Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach
24-100 Puławy, ul. Sieroszewskiego 4
tel./fax (81) 886 49 65
mdk-pulawy@o2.pl
http://www.mdk.pulawy.pl

POWIAT PUŁAWSKI

PRACE UCZESTNIKÓW
KONKURSU LITERACKIEGO

ŻYCIE Z PASJĄ

Puławy 2015

Puławy dn. 09.11.2015 r.

PROTOKÓŁ
Powiatowego Konkursu Literackiego "Życie z pasją"

Komisja w składzie : Marzena Romańczuk - przewodnicząca, Katarzyna Adamowska – Kane oraz Zbigniew Kozak po przeczytaniu i analizie 64 wierszy i 38 opowiadań nadesłanych na konkurs z miasta Puławy oraz z Góry Puławskiej, Kazimierza Dolnego, Nałęczowa, Klementowic, Sadurek, Opatkowic i Zarzecza postanawia przyznać następujące nagrody i wyróżnienia.

Nagrody i wyróżnienia w kategorii OPOWIADANIE:

Szkoły ponadgimnazjalne

NAGRODA:

Nina Kowalska - Zespół Szkół Technicznych w Puławach

Gimnazja

NAGRODA:

Zuzanna Skwarek - Niepubliczne Gimnazjum przy I LO im ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach
Milena Sieprawska - Publiczne Gimnazjum Nr 4 w Puławach
Alicja Piłat - Gminny Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym

WYRÓŻNIENIA:

Aleksandra Stasiak - Gimnazjum przy Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach
Małgorzata Skawińska - Gimnazjum Europejskie w Puławach
Michał Capała - Publiczne Gimnazjum w Górze Puławskiej

Szkoły Podstawowe – klasa IV-VI

NAGRODA:

Zuzanna Tomasiak - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Krzysztof Ptasiński - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach

WYRÓŻNIENIA

Anna Poświatowska - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Jakub Wolski - Szkoła Podstawowa w Zarzeczu
Amelia Szczypa - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Jakub Krysa - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Kalina Kika - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach

Szkoły Podstawowe – klasa III

NAGRODA:

Weronika Pytka - Szkoła Podstawowa Nr 11 w Puławach

WYRÓŻNIENIA

Wojciech Kamiński - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Igor Ziembowicz - Szkoła Podstawowa Nr 11 w Puławach

Nagrody i wyróżnienia w kategorii WIERSZE:

Szkoły ponadgimnazjalne

WYRÓŻNIENIE

Lena Smolarek - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN w Puławach
Marta Kuzioła - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN w Puławach

Gimnazja

NAGRODA:

Julia Ogonowska - Publiczne Gimnazjum Nr 4 w Puławach
Lena Kryczka - Publiczne Gimnazjum w Górze Puławskiej

WYRÓŻNIENIA:

Sara Eciak - Gimnazjum przy Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach
Dominika Kimak - Publiczne Gimnazjum w Górze Puławskiej

Szkoła Podstawowa klasy IV-VI

NAGRODA:

Jan Kulik - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Krystyna Kruk - Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Daria Dąbek - Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Kacper Nogal - Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Aleksandra Dębowska - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach

WYRÓŻNIENIA

Wiktoria Tarka - Szkoła Podstawowa Nr 11 w Puławach
Anna Konieczna - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Małgorzata Dębowska - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Oliwia Lipnicka - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Maja Sumorek - Szkoła Podstawowa Nr 11 w Puławach
Blanka Grodzicka - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Anna Pecio - Szkoła Podstawowa Nr 1 w Puławach
Stanisław Prończuk - Szkoła Podstawowa Nr 1 w Puławach

Szkoła Podstawowa - klasa III

Nagroda

Rozalia Komorek - Szkoła Podstawowa Nr 11 w Puławach
Aleksandra Mazur - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach

WYRÓŻNIENIE:

Dominika Kiraga - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach

NAGRODA:

Katarzyna Pać - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 2 im. F.D. Kniaźnina w Puławach
Jacek Kwaśny - Zespół Szkół Technicznych w Puławach
Zuzanna Wawerska - Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN w Puławach

Podpisy Komisji:

1. *Marzena Romańczuk – przewodnicząca*
2. *Katarzyna Adamowska – Kane*
3. *Zbigniew Kozak*

WIERSZE

***

Poszukiwania
Trudno mówić o uczuciach
łatwiej przelać na papier
Zamknąć w szufladzie…
Tysiące kartek wyrzuconych
Zapisanych byle jak
Wiele słów przekreślonych
Zakończeń brak
Trudno spojrzeć sobie w oczy
Powiedzieć: wiem czego chcę
Myśli takie okręcone
Sensu brak
Ciągle szukam siebie
Pośród wielu dróg
Kto powiedział, że będzie łatwo
że to ten czas
Z pasję odkrywam każdego dnia
Maleńką cząstkę nieskończoności
Iść dalej - dobry znak
Ku dorosłości

Kuk Gabriela, lat 16
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN w Puławach
Opiekun: Lidia Sołtys

***

Jest taka miłość, co muzyka ma na imię
Najpiękniejsza na świecie z tych, jakie znam
Czysta, bezinteresowna i silna jak dzwon
Ma swój urok, czar i serce
Niby skromna z zewnątrz
Lecz bogata wewnątrz
Piękna, kolorowa, zawsze romantyczna
Spowita rumieńcem
Intryguje na swój sposób
Subtelnie dodając otuchy
Wprowadzając mnie w atmosferę spokoju i ciszy
I udziela się spokój
Jest nadzwyczajna
Niedostrzegana w zwyczajnym widoku
Muzyka co mym drugim jest domem
Mą małą ojczyzną
Przed złem tego świata jest mym schronieniem
Jest ze mną na zawsze
Jakby całe życie czekała lata na nasze spotkanie
Jest sławna
Ja chcę ja wciąż na nowo poznawać i wielbić ukrycie
Przytykam uszy do nut, które słyszę
Dają mi szczęście i radość wielką
Są mym rajem w codzienności w pełnym magii i czułości
Wciąż na nowo ją odkrywam
Gdyż wciąż jest piękna
Nigdy nie ma końca
Zawsze namiętna i podobna do słońca
Gdybym mogła oddałabym me oczy
Byście ujrzeli
Tak jak ja ją widzę i odbieram
I sami poczuli te nuty, ożywiające
Gdy je w słowach zawieram.

Kaniowska Angelika, lat 16
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN
Opiekun: Lidia Sołtys

***

Muzyka pozwala mi poznać emocje, o których nie miałam pojęcia
Muzyka jest jak dobry przyjaciel, w którego wpadam objęcia
Muzyka nie pyta, nie ocenia, pociesza mnie zawsze i wszędzie
Muzyka jest ważną częścią mojego życia i zawsze nią będzie
Jej słodkie dźwięki pozwalają mi na chwilę zapomnienia
Dreszczyk, który czuję na mojej skórze, moment uniesienia
Bez niej byłabym innym człowiekiem,
Mimo że gust muzyczny zmienia mi się z wiekiem
Nigdy się jej nie wyrzeknę, nawet w pełnej złości
Bo to ona jest przykładem prawdziwej, bezinteresownej miłości.

Salasa Karolina, lat 16
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im.KEN
Opiekun: Lidia Sołtys

Pasjonat

Zawrotna prędkość życia
wskazówki na liczniku
nawet nie wiedzą,
jak szybko pędzą
Zapomniałem co to sen
Jestem poza planetą
ponad łąką chmur
Nie oddycham
Nie żyję dla świata
Spala mnie . . . życie

Pać Katarzyna, lat 18
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 2 w Puławach

***

Dlaczego mnie więziłaś?
Siedziałam skulona pod kocykiem,
który zrobiłaś dla mnie z lęku przed porażką.
Siedziałam za drzwiami,
mówiły tylko jedno-
nie próbuj.
Siedziałam i powoli
podtapiała mnie gorycz tych słów-
Gniła jakakolwiek słodycz.
Znalazłaś jednak odwagę i podałaś mi rękę.
Czyż świat nie jest teraz piękniejszy?

Rozczochrane łąki pod kołderką z rosy
mienią się w słońcu.
Puszyste obłoki ganiają się z wiatrem.

Dlaczego mnie więziłaś?
Obiecywałam, że przeprowadzę Cię za rękę
przez ciemne ulice, gdzie zza okna wyglądają przeciwności losu.
Obiecywałam rano być Twoją kofeiną,
a wieczorem kojącą melodią ciszy.
Słowa dotrzymałam.
Jestem wdzięczna, kiedy mówisz do mnie.
Dzięki Tobie słowa są pokarmem dla duszy.
Dzięki Tobie chwile pisane patykiem zostaną na zawsze.
Dzięki Tobie to, co robię zawsze ma sens
i sens mieć będzie.

Tylko żałuję, że tak późno mnie dostrzegłaś,
zadaję sobie tylko jedno pytanie-
Dlaczego mnie więziłaś...

Kuzioła Marta, lat 16
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN w Puławach
Opiekun:Renata Marcinko

***

Co Cię tak napędza,
Kiedy ludzie mówią dość?
Co za myśl natrętna,
Która w głowie tworzy to coś?

Wszystkie jaskrawości świata
W nicość zamienisz i w cień
Kiedy żyjesz z pasją przez lata
To każdą noc zamienisz w dzień.

Wszystko co jest Ci drogie-
Miłość i oddanie twe
Pasja-to Ty w połowie,
Natchnienie i cel- to życie Ci śle.

I kiedy cały sprawie oddasz się
I nic dla Ciebie nie będzie ważne
Sam pokonasz przeciwności każde,
Pasja poprowadzi Cię.

Więc ruszaj człowieku odważnie przez życie,
Szukaj inspiracji i sposobu na życie,
A ja powiem nieśmiało i skrycie-
Trzymam kciuki za Ciebie.

Smolarek Lena, 18 lat
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN w Puławach
Opiekun: Andrzej Osiak

***

To samo
Ten sam budynek,
Ci sami ludzie,
To samo złoto
Lśni się w gablotach.
Doskonałość.
Jest wymagająca.
Czy wymagana?
Dziś rozmawiałam z Archimedesem.
Umówiłam się na popołudnie z Talesem.
Słowa Kartezjusza odlatywały
W akompaniamencie ostatniego tchnienia.
Wśród deszczu kropel
Przemawia Kazimierz sennie.
Co tydzień jestem w paryskiej kawiarni.
Dookoła śmiech,
A ja
Sama
Wśród ciszy
Z drżącymi palcami.

Wawerska Zuzanna, lat 18
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN w Puławach
Opiekun: Cecylia Chmielowska

W bojaźni bytu

Każda chwila, każda sekunda
to tylko cząstka nieskończoności
a jednak
miliony uderzeń serca
zdawać się może, że trwają wiecznie

Wydeptując nowe ścieżki
losu
Jesteśmy poddani pod władze swego
słowa
Nie potrzeba słyszeć, by zrozumieć
siebie
Nieustanne odrzucanie
barier
Nieprzerwane tworzenie
świata
Dla ciągle głodnej egzystencji
serca
Zanosimy w darze swe
doznania
Odrzucamy wszystkie
nieszczęścia
Dla ogromu tej niezwykłości

I nie dostrzeżesz sensu
istnienia swego
Zakładając jarzmo
skazy
Chodząc codziennie wśród
chimerycznych ogrodów
Musisz spojrzeć w głąb
duszy
Abyś dostrzegł wadliwość
przyjętej postawy
Teraz uwolnij się z kłamstwa
o swej separacji

Usłysz pieśń
o własnej znakomitości
Jako że odrzuciłeś sen
szaleństwa
Zrozum to zamiłowanie

Podróżując wciąż w tym bezliku upadków
Oślepieni przez słońce, spopielające skrzydła
Rezultatem jest kolejna nadzieja
Ciągłość prób, aż nadejdzie wzlot w nieboskłon

Nic nie istnieje
w nieskończoności
Zatracenie
jest jednak łgarstwem
Każdy dzień
to kres, jak i początek
Historia tego upadku
nie nastanie nigdy
Czerpanie radości
z możliwości poranka
Wewnętrzny strach
przeobrażony w siłę
Gniew wraz ze swym obłędem
jest zatraceniem
Szczęście z każdej chwili
ciągle kiełkuje przez czyny
Ubóstwianie mroku zmysłów
to tylko wabiąca pustka
Ten żar, który każdy z nas trzyma
To jest to, co tak pasjonuje

Kwaśny Jacek, lat 17
Zespół Szkół Technicznych w Puławach
Opiekun: Monika Nobis

***

Widzę ogromne góry, gęstą mgłą spowite,
gdzieś u ich podnóża można dostrzec drzwi sprytnie ukryte.
Za tymi drzwiami widzę tylko ból i cierpienie,
i coś, co ma sprowadzić na świat śmierć i zniszczenie.

Widzę las zielony, życiem i śmiercią przepełniony,
w samym jego centrum został budynek postawiony.
Jest to ogromna wieża, z której mag nad lasem panuje,
jednak nikt nie wie, co takiego on naprawdę knuje.

Widzę ogromną fortece, okrytą mrokiem i złowieszczą zielenią,
cierpliwie czeka na tych, którzy ją na zawsze odmienią.
Bowiem forteca została złą magią spowita,
każdego kto ją teraz odwiedzi śmierć osobiście powita.

Widzę mur wnoszący się od ziemi aż do chmur ostatnich,
chroni on ludzi przed wszelkimi elementami zniszczenia.
Nad murem opiekę sprawują ludzie w strojach czarnych,
czy dzień, czy noc nie przepuszczą oni stworzeń żadnych.

Widzę dorosłego mężczyznę o białych włosach,
w prawej ręce dzierży miecz ostrzejszy niż nie jedna kosa.
Czeka go walka z przerażającym potworem,
jeżeli przegra, stwór ten zapanuje nad całym królewskim dworem.

Widzę ciąg znaków, litery i cyfry,
razem tworzą przeróżne szyfry.
Szyfry książkami są nazywane,
i właśnie w nich to wszystko jest pokazane.

Widzę to, co chce widzieć, co pragnienia me zadowoli,
widzę to, na co autor tekstu mi pozwoli.
Czytanie to pasja mego życia,
i bez niej nie widzę sensu mego bycia.

Widzę otchłań, ciemność bezkresną,
niestety muszę zakończyć mą podróż bezcielesną.
Już nigdy nie przeżyję kolejnej przygody,
już nigdy nie ujrzę tego świata urody.

Zdonek Kacper, lat 16
Zespół Szkół Technicznych w Puławach
Opiekun: Monika Nobis

***

Żyć z pasją to znaczy
Dążyć do celu.
Z uśmiechem kroczyć
Do osiągnięć wielu.
Żyć z pasją to znaczy
Nieustannie walczyć,
Samego siebie szczęściem obarczyć.

Pasja to nasza
Wewnętrzna motywacja.
To z naszych osiągnięć
Wielka ekscytacja.
Czasem to ciężka praca
Lecz znacząca wiele.
Dająca uśmiech, radość
I dalszą nadzieję.

Pasje karmią nasze ciało,
Nasz rozum i duszę
Energią i wiarą,
Gdy jest ich nam mało.

Kruk Katarzyna, 16 lat
Liceum Ogólnokształcące w Klementowicach
Opiekun :Monika Witkowska

Pasje

Każdy ma swoje marzenia
Jedno całe życie zmienia
W nim są ważne także pasje...
Czy mam rację?

Co interesuje ciebie? Ja sam tego nie wiem.
Chciałbym ci przekazać rację:
Dbaj, rozwijaj swoje pasje.
Czy to będzie nożna piłka
Lub też inna gra, a może ‘’siłka’’.
Nie zaprzepaść tylko tego
Czym wzbogacisz się kolego.
I nie mówię o złotówkach
Bo pieniążek- rzecz kruchutka.

Czasem taka jedna pasja mądra
Wyniesie w środowisko wiele dobra.
A przykładem… gotowanie!
Który człowiek byłby na "nie"?!
Gotuj, duś i smaż do bólu!
Niech sąsiedzi aż poczują,
Że rozwijasz swoje pasje!
Oni też przyznają rację,
Że gdy będziesz pielęgnować
To co Bóg ci podarował-
talent obojętnie który…
Szybko załóż sobie z góry
Aby brać się wnet za niego
I rozwijać na całego!

***

Mam swój humor,
Mam marzenia,
Mam też dużo
do zrobienia.
Pasję mam -
gotować lubię.
Czy to obiad, czy desery
tworzę zawsze bestsellery.
Nie przechwalam się, bo po co.
Tylko jeszcze chcę powiedzieć,
że to jest magiczna rzecz -
tworzyć nowe, zmyślne dania:
może z rybą, może z dynią.
Może jednak pójść w desery
i zachwycać słodkie podniebienia sfery?

Belka Alicja, lat 15
Gimnazjum im. ks. Jana Twardowskiego w Górze Puławskiej
Opiekun:Iwona Kowalik

Pasja ?...
Wieś

Na wsi latem
zawsze ładnie pachnie.
Suchym sianem na polanie.
Wchodzimy na podwórko,
Wszędzie jakieś zwierzę biega.
Tu Kropka z malutkimi pieskami,
tam kury zza bramy widać.
Słychać też koguta,
który na bramie siedzi
i o świcie domowników budzi.
Idziemy w wieś…
w dali na łące
pasą się owce.
Miło tak patrzeć na nie,
chodź razem ze mną
pozwiedzać dalej.

Las…

Wokół mojego domu
Rozciąga się piękny las.
Rosną tam rozmaite
drzewa iglaste i liściaste.
Gdy jesień się zbliża
zielone drzewa
Zmieniają swój kolor.
Potem na zimę
z gałęzi liście spadają.
Piękny to widok -
las liściasty
gubi swe ubranie.

Zbiory…

Jesień jest to piękna pora,
żółta, brązowa i czerwona.
Chodzimy po lesie i szukamy.
Pod krzaczkami, po igłami,
zawsze się coś znajdzie.

Kiedy sobota nadchodzi,
grzybiarze się cieszą, bo
gdy przyjdzie rano,
do lasu się spieszą.
Spacerują po lesie godzinami
i poszukują prawdziwków,
może podgrzybków…
inne grzyby też znajdą.
Kiedy muchomorka ujrzą,
zawsze go podziwiają
i próbują nie zdeptać
tej czapeczki w kropeczki.
Każdy z nich, gdy wieczór nadchodzi,
bierze swój koszyk
i z uśmiechem na twarzy
wraca do domu.
Wracają, chwalą się rodzinie,
tym co znaleźli.
Wiec chodź razem ze mną,
do lasu na grzybobranie.

Dublewicz Klaudia, lat 13
Gimnazjum w Górze Puławskiej im ks. Jana Twardowskiego
Opiekun: Dorota Chodoła

***

Góry to magia zaklęta w skale
Tam szum strumienia, łąka troskliwa
I prawdę mówiąc, nie chcę dziś wcale,
Innego miejsca, bym była szczęśliwa.

Skrzą się na szczytach śniegu połacie
Giewont swe ręce do mnie wyciąga
Aż dech zapiera, gdy patrzę na to
Słońce się budzi, ospale przeciąga.

Już czas wyruszyć na górskie szczyty,
Bo tyle jeszcze jest do zdobycia.
Nie wszystkie miejsca już zobaczyłam,
Jeszcze tak wiele jest do odkrycia.

O każdej porze – lato czy zima
Te górskie szczyty dumne jak pawie
Nikt nie jest w stanie dziś ich pokonać
Takie są silne – niezłomne prawie.

Mam dużo pokory, gdy idę w góry,
Dotykam zboczy kwiatem usłanych
Całe gór piękno mam przed oczyma,
One stanowią sens mego życia.

Kryczka Lena, lat 15
Gimnazjum im. ks. Jana Twardowskiego w Górze Puławskiej
Opiekun: Iwona Kowalik

Nie tylko pasja

Ubierać w słowa – to moja pasja ,
a górskie szczyty – to inspiracja.
Bo tam – gdzie nie sięgam wzrokiem,
to one czarują swoim urokiem.
A góry piękne, nie tylko latem ,
ich świat- moim światem.
Każda wędrówka i każdy krok,
czy nastał poranek, czy zapadł zmrok.
Tak odległe, lecz tak bliskie,
nie tylko dla mnie - są one wszystkie.
I gdy nadchodzi czas pożegnania,
już liczę chwilę – do następnego spotkania.
Kolejne wyprawy, kolejne przygody
i nieodkryte zagadki przyrody.
Minione chwile , zaklęte godziny,
to jakby część mej rodziny.
Nie tylko pasja – lecz życie całe,
czy coś może być takie wspaniałe ?

Eciak Sara , 14 lat
Niepubliczne Gimnazjum
przy Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach
Opiekun: Jadwiga Pietrzak

Człowiek

Człowiek to przedziwna maszyna,
Która nie zawsze kończy to co rozpoczyna.
Czasem człowiek wierny jest swym ideałom do końca,
Czasem widzi tylko siebie, obce mu uroki wschodzącego słońca
I lasu i nieba.
Czasem myśli, że gotówka to wszystko czego mu trzeba.
Ale człowiek, choć względnie estetyczny,
Kulturalny, mądry no i śliczny,
I dziecku powtarza „nie dłub w nosie"..
Ginie w ludzkim chaosie.
Wciąż dążąc do ideału.
Wpada w obłęd pomału.
Bo u człowieka-maszyny im wyższy poziom talentu
Tym większa usterka, na drugim końcu tego sprzętu.
Bo choćby windę wynalazł, czy „Mona Lisę" namalował
Mniej szalonym będzie ten co całe życie głodował.
I choć jako jedyne zwierzę rozumie
Posiada wiedzę i mądrość, panować nad tym nie umie.
Wciąż głupota mądrość wypycha, bo ma większą masę.
Mądrość bierze górę kiedy to niezbędne; czyli tylko czasem.
W starożytności ten co z mądrości słynął
Często za mówienie głupstw ginął.
Ale czym jest nasza dusza?
Zawsze jest dobra, lecz dobro lubimy zagłuszać.
Dusza, jest jak plastelina:
W róże kształty się układa łatwo się wygina
A starą, zepsutą plastelinę, której nikt nie używa,
Wyrzuca się: tak i bezdusznym człowiek bywa.
~EratosBane

Kasprzak Stanisława, 14 lat,
Publiczne Gimnazjum Nr 2 w Puławach,
Opiekun: Inga Sieprawska

Po to jest pasja

Dziś stoję na rozstaju dróg
I nie wiem w którą iść stronę
Chyba opuścił mnie już Bóg
W ulewie życia utonę

Nie chcę by życie mi z dnia na dzień
Biegło tak zwykle obojętnie
By mnie ogarnął rutyny cień
By szablon zniszczył mnie doszczętnie

A w mojej pasji chodzi o to
By prowadziła mnie przez życie
By była mi cenniejsza niż złoto
Bym dzięki niej stanęła na szczycie

Bez marzeń, pasji życie stracone
Gdy monotonia od środka zżera
Gdy nie wiem w którą zmierzam stronę
I podcina skrzydła szarzyzny siekiera

Pasja mnie w niebo uniesie wysoko
Opatrzy przez życie poranione skrzydła
Poklepie po plecach i puści mi oko
Ażeby mi tylko przenigdy nie zbrzydła

Ogonowska Julia, lat 13
Publiczne Gimnazjum Nr 4
Opiekun: Agnieszka Wójcicka

***

Ciekawe jak to będzie?
Czy spełnią się marzenia?
Będzie dom i praca?
Dzieci, jeśli trzeba?
Ciekawe jak to będzie?
Pięknie, kolorowo?
A może raczej czarno i ciągle deszczowo?
Ciekawe jak to będzie?
Czy spełnią się marzenia?
Domek wymarzony
I praca jak trzeba?
Wymarzony ogród,
Piesek na tarasie?
Wymarzona miłość
i drogie wakacje?
Ciekawe jak to będzie?
Czy spełnią się marzenia?
Bo przecież każdy na tej ziemi
ma jakieś swe pragnienia!

Kimak Dominika, lat 15
Niepubliczne Gimnazjum
przy I LO im. ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach
Opiekun: Alicja Lewtak - Siczek

Wolnym być…

I,ha,ha – słyszę rżenie konia.
Mój koń wzywa mnie do jazdy.
Już siodłam, już jadę … a później,
Czuję wiatr we włosach.
Choć już zrobiło się zimno i ciemno,
ta pasja mnie rozgrzewa.

Gdy siedzę na końskim grzbiecie,
Mój rumak rozświetla mi drogę i czuję się wolna.
Choć były upadki – nadal jeżdżę.
Ze stępa do kłusa, z kłusa do galopu – to moja pasja.
To moja wolność!!!

Dąbek Daria
Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa

Rolki

Rolki, rolki fajna rzecz.
Co rolki w sobie mają, że wszyscy je uwielbiają?
Jazda na rolkach lepsza od wszystkich przyjemności,
możesz być sam nie zapraszając gości!
Jedź przed siebie i patrz na drogę,
żebyś się nie przewrócił o własną nogę.
Lecz cała frajda już się kończy…
bo człowiek dorasta i czasu im braknie na zabawę i potłuczone kolana.

Gąbka Gabriela
Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa

Moje pasje

Moich pasji jest tyle, ile na niebie gwiazd
Sport lubię uprawiać – do bramki szast-prast.
Lubię biegać, skakać, koziołki fikać,
Jednym słowem po prostu brykać.

Malować bardzo lubię i robię to co dnia.
Czasami stworzę kwiaty, a innym razem sad.
Zdjęć robienie mnie wciąż cieszy, aparatów kilka mam
Do albumu wkładam zdjęcia z moich dziecięcych lat.

Gdy na scenie występuję,
To przebieram się, maluję.
Nawet gdy mam „duży" tekst,
Grać na scenie fajnie jest.

Niektórzy mówią , że jestem ryba,
Bo wodę kocham i chętnie pływam.
Czy to w szkole, czy w basenie
Woda dla mnie zawsze w cenie.

Chcę zostać weterynarzem,
By zwierzętom pomagać, marzę.
Mogę nawet godzinami
rozmawiać ze zwierzętami.

Wiersze piszę i rymuję,
No i dobrze się z tym czuję.
Raz dwa wiersz wymyślam nowy –
On się bierze z mojej głowy.

Ja to wszystko robić chcę,
Nie wiem, jak w tym sprawdzę się .

Lecz na pewno jedno wiem,
Będę bardzo starać się,
By osiągać cele swe -
Swoje życie z pasją wieść!

Góra Karolina, lat 11
Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Opiekun: Katarzyna Kowalska

Plusk!

Plusk! Ktoś wskoczył do wody.
Plusk! Już czuję ten relaks.
Plusk! Czas na nowe przygody!
Plusk! Wchodzę do wody!
Zjeżdżalnie wspaniałe, już skradły me serce.
Bąbelki łaskoczą w jacuzzi.
Czuję, że nigdzie nie będzie już lepiej, lecz co to za dzwonek?
No nie!!!
Wyjść już muszę.
Ten czas zleciał całkiem jak szalony.
Szkoda, dobiega koniec mej przygody.
Ja nie chcę wychodzić! Woda to mój żywioł.
Szkoda, że nie urodziłam się małą , piękną rybką!

Olszak Anna, lat 11
Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa

Ogród – moja pasja

Moja pasja, kwiaty pachnące,
Jest ich pełno przed domem, na łące.
Kwiaty to moja moc, chęć do życia,
Każdy swą piękną barwą zachwyca.
Myślę o kwiatach i mówię – STOP!
Nie rwę, nie kończę życia ich…
Niech wciąż pachną i kolor mają,
Niech mnie każdego dnia zachwycają!

Różyc Natalia, lat 11
Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa

Szybciej, szybciej…

Jazda mnie uszczęśliwia!
Jazda powoduje uśmiech na mojej twarzy.
Tylko jazda!
Nic innego mi się nie marzy!
Na rowerze,
w samochodzie,
na skuterze
i po lodzie!
Kocham pędzić, tak jak zechcę.
Pędzić chcę!
Nagle… BUM!!!
Widzę z bardzo bliska rów…
Kilka siniaków i na rowerze widzą mnie znów.

Tusińska Amelia, lat 11
Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa

Niech brzmi…

Moje życie to muzyka,
która otacza nas dokoła.
Już rozprasza mnie pan słowik,
wielki śpiewak i artysta.
Przy strumieniu żabka pływa.
Ktoś zapyta: co to za muzyka?!
Lecz ja powiem szczerze,
i głęboko w to wierzę!
Wszędzie jest to natchnienie,
ciągle inne i prawdziwe…
Ktoś tam woli piłkę nożną,
A ja będę śpiewać ciągle.
Tylko o tym stale marzę,
I wyję radośnie nad kałamarzem!

Twardzik Natalia, lat 11
Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa

Mój mały braciszek

Mój mały braciszek jest bardzo kochany,
Zawsze po domu biega roześmiany.
Całą rodzinę sobą absorbuje,
Wszystkich wokoło szybko pozyskuje.

Mamusia biega za nim od rana,
Tatuś ma często go na kolanach.
Dziadkowie nieba mu przychylili,
Wszystko dla wnuka chętnie by zrobili.

Starszy brat uczy go w piłkę grać,
Całe swe serce może mu dać.
Ja też mu jestem bardzo oddana,
Kiedy go noszę „na barana".

Bo to jest nasz skarb mały,
Który przesłania nam świat cały.

Wegenke Weronika, lat 11
Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Opiekun: Anna Szczęsna

Żyję z pasją!

Było fajnie i wesoło,
Było ciepło i pogodnie,
Gdy pływałem w słonym morzu,
Do mew śmiejąc się radośnie.
Teraz zimno i ponuro,
Za oknem szaleje wiatr.
Jestem wdzięczny za te chwile,
Które wrócą wnet.
Dzięki Boże, za tę zmienność:
Ciepło, zimno, słońce, deszcz.
Ten brak nudy pogodowej
W dobry humor wprawia mnie.

Wilk Jan, lat 12
Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Opiekun: Katarzyna Kowalska

Osa

Raz do klasy przez okienko osa nam wleciała,
Siadła na Dawida biurku, nie wiem, co myślała.

W naszej klasie rozpętała chaos i harmider,
Szymek wrzeszczał na tę osę, że to diabła lider.

Ja w swej ławce siedzę cicho, cała przerażona,
A tu Sara krzyczy do mnie: „Leci tutaj ona!"

Weronika strasznie piszczy, łzami się zalewa,
Nagle nasz zbawiciel Bartek okienko otwiera.

No i osa wyleciała, ale przedtem Bartek krzyknął:
„Aua, osa mnie ugryzła!"- i mało nie fiknął.

Pewnie się już domyślacie, co się później stało,
W całej szkole, bez przesady, po prostu zawrzało.

Na ratunek biegnie do nas dzieci chmara cała ,
Która osę aż do nieba precz wypędzić chciała.

No i wtedy to się właśnie jasno okazało,
Że przyjaciół mamy tutaj naprawdę niemało.

Bo niestraszna jest im osa, gdy koleś w potrzebie,
Muszą ją wypędzić z klasy, niech lata po niebie.

Z tej historii morał taki płynie moi mili,
Byście innym swej pomocy nigdy nie skąpili.

Bo odwaga w sercach waszych zawsze się znajduje,
Gdy pomocy wasz kolega pilnie potrzebuje.

Zasada Zuzanna, lat 11
Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Opiekun: Anna Szczęsna

***

Życie z pasją jest cudowne,
Kolorowe i sensowne.
Jedni lubią tańczyć, śpiewać,
A inni za piłką biegać.

Są tacy, co lubią konie
Albo kwiaty na zagonie,
Książki, filmy, samochody,
Słońca wschody i zachody.

Więc znajdź swoją pasję
I niech to się nie zmieni,
Bo to jest szansa na sukces
Nawet dla największych leni!

Hajduk Gabriela, lat 12
Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Opiekun: Patrycja Mazurek

***

Pasja daje życiu smak,
bo bez pasji uczuć brak.
Pokazuje życia sens,
gdyż to bardzo ważne jest.

Pasja daje życiu znak,
pokazuje lepszy świat.
Daje radość i spełnienie,
bo bez pasji życie nie istnieje.

Pasja daje życiu sens,
budzi radość i uczucia.
Spełnia marzeń szlak,
Pobudza do planów snucia.

Rajkowska Izabella,11 lat
Szkoła Podstawowa w Opatkowicach
Opiekun: Ponikowska Bożena

***

Na świecie wiele zainteresowań jest
Lecz moje bardzo wyjątkowe jest
Muzyka, fotografia, sport, śpiew
I życie od razu ciekawsze staje się

Śpiew to taka moja mała pasja
Natomiast sport to forma wypoczynku
A fotografia to coś wyjątkowego
Tak jakby magicznego

Codziennie rano w noc i dzień
Zainteresowania moje wykonywać chce
Bo każdy z nas już dzisiaj wie
Że zainteresowania to ważna rzecz

Kuzioła Wiktoria, lat 12
Szkoła Podstawowa im. Bolesława Prusa w Sadurkach
Opiekun: Jolanta Marczewska

***

Żyje na świecie drobna dziewczynka
miła i słodka jak mała landrynka.
Kocha zwierzęta, pomagać im chce,
posłuchajcie jakie to fascynujące

W domu ma koty, psa i kanarka,
których dokarmia codziennie z ranka.
Z czworonogami biega na spacer.
Kąpiel w jeziorku funduje im czasem.

Chodzi z mamą do małego schroniska,
troszczy się o bezdomne koty i psiska.
Chciałaby wszystkie zwierzęta uszczęśliwić
i wcale nie trudno jej się dziwić.

Pecio Anna
Szkoła Podstawowa Nr 1 w Puławach
Opiekun: Sławomir Skwarek

***

Moją pasją są podróże,
i te małe, i te duże.
Lubię zwiedzać, latać, pływać,
robić zdjęcia i nagrywać.
Mam pamiątek całą masę,
Wydałem na nie moją kasę.
W Chinach byłem parę razy,
i przywiozłem piękne wazy.
W Afryce na słonia się wspinałem
i z gepardem się ścigałem.
Na Alasce wiecznie śniegi,
oblodziło całe brzegi.
W Australii zaś kangury
do buszu dają nury.

Podróże to wspaniałe przygody,
niezależnie od pogody.
Można poznać wielu ludzi,
z których żaden nie zanudzi.
Gdy nadchodzi kres podróży,
myślę jaki świat jest duży.
Takie moje są marzenia,
cała ziemia do zwiedzenia.
Taka pasja moja wielka,
zwiedzać kontynentów kilka.
Wszystko takie piękne, inne,
tak niezwykłe i bezcenne.

Bocian Amelia, lat 12
Szkoła Podstawowa w Zarzeczu
Opiekun: Małgorzata Matras

Gra na fortepianie

Każdy pasję powinien mieć,
Nawet jeśli drobna jest,
W życiu liczy bowiem się,
Każdy z pasją przeżyty dzień.
Taki Chopin weźmy na przykład,
Od małego ciągle grał,
Ćwiczył palce na pianinie,
I co z tego niby miał?
Mieszkał w żelazowej woli,
Tam tworzył i tam grał,
Tam targały nim emocje,
Które wnet w nuty zmieniał.
Choć minęło wiele lat,
Naśladować każdy chce go,
Trzeba ćwiczyć godzin wiele ,
Lekcje gry na fortepianie,
I wyrzeczeń wiele mieć,
By pewnego dnia,
Nisko skłonić się i zacząć grać…
Zamknąć oczy i wczuć się w muzykę,
Przekazać wszystko to, co chciał przekazać mistrz,
Czy to się uda?
To wrażliwość czyni cuda,
Tego kto słucha i chce być słuchanym.
Moja mała pasja..
Może kiedyś ja,
Wystąpię przed ludźmi,
Zagram (….) I usłyszę,
Burzę oklasków….
Może kiedyś ja…..

Jasińska Martyna, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 1 w Puławach
Opiekun: Sławomir Skwarek

Ornitologia to moja pasja

Lubię ptaki śpiewające,
znam ich głosy i zwyczaje,
wiem, co jedzą i co piją,
które odwiedzają kraje,
gdy odlotów czas nastaje.

Robię zdjęcia, opisuję
(razem z bratem, oczywiście),
czytam książki oraz prenumeruję
pisma ornitologiczne.

Lubię obserwować kowaliki,
których obok mojego bloku jest bez liku,
lubią się z sikoreczkami,
a po drzewach chodzą do dołu główkami!
Kowalik zjada ziarno słonecznika,
a gdy chcę mu dosypać –
szybko z balkonu zmyka!

W Pieninach zobaczyłem pluszcza,
który nurkując w wodzie szybko rybkę puszcza,
mrozu się nie boi,
bo w piórka się stroi.

Latając jerzyk wcale nie pości
zjadając wszystko, co mu się trafi,
noce spędzają na wysokości,
żaden inny ptak tego nie potrafi!

Wrona siwa – ta prawdziwa –
wcale nie jest taka częsta,
spotkać ją jest nie tak łatwo
i, co dziwne, głównie w miastach.

Ale kawki i gawrony
to nie są wcale wrony,
choć potocznie je mylimy,
a o nich więcej wiedzieć musimy.

Wilga śpiewa w drzew konarach,
choć jest żółta i jaskrawa,
dostrzec ją to trudna sprawa.
Gdy piękny jej śpiew słychać z daleka,
zwiastuje to deszcz, trzeba uciekać!

Jest taki ptaszek – pliszka górska
z daleka widoczna
z powodu żółtego brzuszka.
Skacze po kamieniach
na górskich strumykach,
a gdy chcę jej zrobić zdjęcie,
to szybko umyka.

Jest też polska papuga,
żołna się nazywa,
zwana pszczołojadem –
w skarpach je spożywa.
Kolory ma bajeczne,
jest piękna, choć niestety nieliczna.

Sóweczka to najmniejsza z sów,
jest wielkości szpaka,
choć jest ptakiem drapieżnym,
zje też i robaka.

Kopciuszek ciekawe ma zwyczaje,
ludzi się nie boi i przy nich przestaje,
ogon ma rudziutki,
szarobury grzbiet – w końcu to kopciuszek jest.

Słucham ptasich głosów,
nagrywam i porównuję,
czy to cierniówka, czy muchołówka,
a może trznadel czy czarnogłówka?

Wiem, jak śpiewa wilga, kos,
zięba, kopciuszek, dzięcioł, kukułka,
też rozpoznaję słowika głos.

By rozwijać swoje pasje
tak naprawdę, nie dla ściemy,
już po raz kolejny i to na poważnie
brałem udział w ptakoliczeniu.

„Zaraziłem" też rodziców
(choć naprawdę to mnie – oni)
ptasim zainteresowaniem.
W wiedzy nikt mnie nie przegoni!

Gdy ktoś zapyta – co to jest:
gżegżółka, piegża, kszyk,
jerzyk, wójcik, zaganiacz albo szpaki –
odpowiem mu, że to wszystko ptaki!

Prończuk Stanisław , 10 lat
Szkoła Podstawowa Nr 1 w Puławach
Opiekun: Sławomir Skwarek

Balet

Razu pewnego była dziewczyna,
co na imię ma Paulina
miała blond włosy, zielone oczy
a w swych baletkach miała
przez świat zamiar kroczyć.

Kręci piruety od rana do nocy,
a chodzi spać dopiero o północy.
Kiedy dorośnie chce być tancerką.
Jej marzeniem jest występ na scenie,
chce coś osiągnąć ,chce spełnić marzenie.

Starek Karolina, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 1 w Puławach
Opiekun: Sławomir Skwarek

Pasja

Pasja to wspaniała rzecz
Pasję każdy może mieć
Z pasją życie jest weselsze
Pasję trzeba pielęgnować
Aby życia nie zmarnować
Trzeba wpierać innych też
No bo pasja super jest!

Bełczyk Kacper, lat 12
Szkoła Podstawowa Nr 2 w Puławach
Opiekun : Małgorzata Skwarek

Moja pasja

Pasja to coś czego ci nikt nie odbierze,
nie zabierze, bo tego serce strzeże
przyjdzie sama
i już nie odejdzie
nosisz ją w sobie każdego dnia
i mówisz:
„moja pasja to ja”
człowiek bez pasji
to jak łabędź bez gracji
pomimo tego, że mówi:
„ja nie mam pasji”
nie ma racji

Wasiłek Nika, 12 lat
Szkoła Podstawowa Nr 2 w Puławach
Opiekun: Diana Cieślak

***

Moja pasja – wielka sprawa,
myślę nad nią już od rana!
Piękne wiersze pisać chcę,
tego w szkole uczą mnie.

Tak więc tworzę bardzo chętnie,
pióro w ręku jest jak pędzel,
którym pięknie namaluję,
cudne słońce, groźną chmurę.

Namaluję swe przygody,
uchwycę w nich piękno przyrody.
Barwne kwiaty, gwiazdy, mgiełki,
będą lśniły jak perełki.

W wierszu chwycę jak na zdjęciu,
piękną chwilę na przyjęciu.
Błękit nieba i chłód morza
i poranną, śliczną zorzę.

Moje pasje – jest ich wiele,
lecz najbardziej jedną cenię.
Wiersze – bo to o nich mowa,
dają radość wciąż od nowa!

Malowanie, fotografia,
to jest również wielka pasja.
Z wierszem wszystkie łączą się,
no i właśnie tego chcę!

Dębowska Aleksandra, lat 12
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anita Jurkowska

***

Pisanie wierszy, jest moją największa pasją…
Pisanie wierszy jest niczym tworzenie cudownych, barwnych pejzaży.
Maluję piórem moje literackie obrazy, pięknymi wyrazami, otulając je płaszczem barwnych słów.
Pisanie wierszy jest niczym wykonywanie zdjęć jesiennym drzewom,
mieniącym się wachlarzem ciepłych kolorów.
Jest uchwyceniem i zatrzymaniem na dłużej piękna chwili, niczym barwnego motyla, który może odlecieć…
Pisanie wierszy jest niczym obserwacja przyrody i letnie wędrówki po lesie.
W wierszu utrwalę nawet srebrzysty szal mgły, otulający pola, lasy, łąki,
iskrzący się śnieg i wstążeczki rzek wpływające do morza.
Pisanie wierszy jest niczym przeżywanie wakacyjnej przygody,
która może trwać wiecznie.
Pojawiają się wtedy po raz kolejny piękne krajobrazy górskie, otulone miękką, soczystą zielenią.
Wiersze – w nich uchwycę spokojny szum morza,
mieniącego się wieloma odcieniami błękitu
oraz puszysty piach pod stopami.
Wiersze – w nich trwać będą cudowne Święta Bożego Narodzenia,
spędzone z rodziną.
Nawet przyjemny zapach ciepła domowego i tych przepysznych dań wigilijnych, które przyrządza moja Babcia.
Dlatego pisanie wierszy, jest moją największą pasją…

Dębowska Małgorzata, lat 12
Szkoła Podstawowa Nr w Puławach
Opiekun: Anita Jurkowska

Rano budzę się…

Rano budzę się
i myślę tylko o tym,
by w górę się unieść
wysoko jak motyl.

Jeszcze wyżej chcę,
jak orzeł szybować!
W chmury unieść się
i wśród nich się schować.

Mamo! Tato! Hej!
Patrzcie na mnie!
Wiej wietrzyku, wiej!
Nieś mnie raz, dwa, trzy!

Z góry widzieć chcę
wszystkie kraje świata.
Hen, wśród ptaków żyć
od zimy do lata!

Chmurki moje,
trzymajcie mnie w górze.
Żebym z wami
Latała jak najwyżej!

Konieczna Anna, lat 10
Szkoła Podstawowej Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anita Jurkowska

Konie – moja pasja

Gdy mrugnę dwa razy, będę galopowa
po zielonej
łące.
Wskoczę na koński grzbiet i zwiedzę miejsc
tysiące.
Skoczę pięć razy, a znajdę się u szczytu moich
Marzeń.
Pomknę w siną dal, gdzie będzie tylko mój koń
i ja.
Obrócę się i klasnę w dłonie, będę w stajni z moim
koniem.
Pójdę do sadu po rumiane jabłuszko, dam mojemu
przyjacielowi, niech je na
zdrówko.
Na koniec pogłaszczę go po końskim pysku i powiem, że jest
dla mnie
Wszystkim.
Daje mi energię, szczęście i siłę. Dzięki niemu wiem, że żyję.

Struska Natalia, lat 12
Szkoły Podstawowej Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anita Jurkowska

***

w moim życiu jest coś bardzo ważnego
ty też to masz mój drogi kolego

to coś co pomaga nam uciec od codzienności
co daje poczucie szczęścia a także radości

coś co pozwala nam pokazać siebie
co pomaga gdy jesteś w potrzebie

dla jednych to dobra muzyka
dla innych to sport a nawet matematyka

dla mnie to taniec i pisanie
to każdego ranka z uśmiechem wstawanie

bo to wszystko to co w życiu robić kochamy
coś co po prostu pasją nazywamy

Piekarz Paulina, lat 12
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Paulina Paciorek

***

Na pięciolinii
Pasji bardzo dużo mam, ale…
jedną wyjątkową,
że na wesołych skrzypeczkach
sobie gram.
Są chwile czasem dobre,
czasem złe,
lecz muzyka od ziemi odrywa
wciąż mnie.
Gdy do szkoły śpieszę się,
kęs ćwierćnuty szybko jem,
lecz gdy czasu
więcej mam, deserek z półnutek
przyrządzam.
Po oktawie schodów, jak nutki
po pięciolinii,
gnam i melodię szybką gram.
Moje życie w
różnym tempie trwa, raz metrum
trzy czwarte, raz cztery czwarte ma.
Czy na rowerze,
czy w innym plenerze muzyki słyszę
puls na dwa,
całe moje życie to ona, ona
we mnie gra.

Kruk Krystyna , lat 12
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Beata Węglińska-Słowik

***

Jak żyć z pasją? Ktoś to wie,
Kto swe życiowe cele rozumie.
Co to życie z pasją? To życie cudowne,
Ale jeżeli ktoś ma pragnienia ogromne.

Jak myślisz, kto z pasją żyje? Na pewno nie ty,
Bo nie wiesz, czego chcesz, jak takie odważne, acz leniwe lwy.
A co muszę zrobić, żeby żyć z pasją? Marzyć, marzyć,
Marzyć i marzyć.

A czy ty żyjesz z pasją? Ja? Phi!
Oczywiście, że nie! Lecz się o tym śni…
Co się śni? Powiedz, co? Te marzenia, cele
Cudnych, cudownych wątków wiele.

Czy te marzenia…? Tak, to pasja,
Jeżeli ktoś próbuje do nich dążyć, jak ja.
Ale mówiłaś, że nie żyjesz z pasją! Ja nie,
Tylko ktoś, kto kocha marzenia, to wie.

A jak ja kocham marzyć? Najpierw musisz dążyć,
dążyć do nich z pasją, wokół celi krążyć.
Tak krążyć jak sęp? Tak, jak sęp z pasją,
I z radością, nad ofiarą ze swą emocją.

Powiedz mi, babciu, czy ty KIEDYŚ z pasją żyłaś?
Zadałeś mi pytanie, odpowiem Ci nim: A ty dzieckiem byłeś?
Tak, jestem! No, więc ja też byłam,
I do jednego celu dążyłam.

Jak to było mieć pasję? No, starasz się z całych sił,
By zrobić jak najwięcej. Mój ojciec się kiedyś o to bił!
A ja mogę żyć z pasją? Każdy może,
Ale musisz sobie wybrać cele.
Może…

Wójcik Barbara, lat 12
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Beata Węglińska-Słowik

Idziemy razem ...."

Jedni lubią czytać książki,
inni wolą słuchać rap.
A ja z moją małą pasją
marzę - jak zdobywać świat....

Marzę o wielkich wygranych, turniejach,
o złotych piłkach u mych nóg,
o super nagrodach i doświadczeniach,
tak by zazdrościł mi każdy mój wróg.

Idziemy razem, ona i ja
wciąż jedną drogą,
wciąż dalej pod wiatr,
nie oglądamy się nigdy za siebie,
bo przecież przed nami otworem stoi świat.

Moją pasją jest piłka,
piłkarski kolorowy świat
dołożę w życiu wielu starań,
by stał się też moim za kilka la

Flejmer Jakub, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Beata Węglińska-Słowik

Piłka

Gdy budzę się rano w świetnym humorze,
Wstaję, biorę ją i już jestem na dworze.
Jest przyjacielem mym, zawsze i wszędzie,
A gdy się nudzę, to wiem, że ona ze mną będzie.

Gdy gramy razem, przynosi mi szczęście, zdrowie i dobrą zabawę.
Gdy jestem chory, leży koło mnie, uśmiecha się, planuje kolejną wyprawę.
Już zawsze będzie moją pasją, najlepszą koleżanką oraz niezastąpioną na zawsze niespodzianką.

Nogal Kacper, lat 11,
Szkoła Podstawowa nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka, Anna Kowalska

***

Pasja to muzyka,
Pasja to dźwięk,
Pasja to wszystko, co kocham.
Życie z pasją, uwielbiam Cię.

Pasja to miłość,
Pasja to film,
Pasja to radość.
Życie z pasją, kocham Cię,
Muzyka i dźwięk to życie me.

Dudczak Agata, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Jadwiga Jędrzejczyk

Pasja

Pasja - co to takiego?
To wielkie słowo, drogi kolego.
Gdy żyjesz z pasją
w pełni oddychasz,
i z wyobraźnią
optymizm łykasz.

Z pasją dzień każdy jest niezwykły.
Chłoniesz pomysły,
A w oczach masz różowe szybki.
Pasją być obdarzonym
To mieć wielkie szczęście,
Którego nie zmieścisz w jednej ręce.

Życie i pasja się uzupełniają,
Nikogo sztucznego nie udają.
Możesz być każdym,
każdym kim tylko zechcesz.
Na skrzydłach pasji łykasz powietrze
i tworzysz jak ten piękne wiersze.

Grodzicka Blanka, lat 11
Szkoła Podstawowa
Opiekun: Jadwiga Jędrzejczyk

Trzeba

Pasja to jest piękna rzecz,
Pasje każdy może mieć.
Pasje realizować trzeba,
Pasje ludzi należy popierać
I innych też w niej wspierać.
Realizujcie pasje póki czas,
bo ona nie będzie czekać na NAS!!!

Jurek Aleksandra, lat 10
Szkoła Podstawowa nr 10 w Puławach
Opiekun: Małgorzata Sijka

Taka ja

Jestem Oliwia dziesięciolatka
młoda, wesoła, prawie nastolatka.
Mam długie włosy i czarne oczy
i nic mnie w życiu już nie zaskoczy.
Lubię tańczyć, śpiewać, grać na gitarze,
ten kto kocha muzykę może iść ze mną w parze.
A gdy dorosnę mam jedno marzenie,
zagrać cudowny koncert na dużej scenie.

Lipnicka Oliwia, lat 10
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Małgorzata Sijka

Potrafię…

Szlakiem nieodkrytych dróg
przemierzę Ziemię,
aby móc historii
z bliska przyjrzeć się.
Odkryć bezmiar piękna,
co w przyrodzie drzemie,
poznać jej sekrety,
tego dzisiaj chcę.
Latający statek chciałbym też zbudować,
żeby znad obłoków
móc podziwiać świat.
Skarby najpiękniejsze
w Oceanie schować.
Może ktoś odnajdzie je?
Boisko przemierzać w ułamku
sekundy,
zdobyć wiele goli,
w siatkę mistrzem być.
Wciąż mierzyć wysoko,
zdobyć wszystkie rundy.
Po swojemu marzyć,
po swojemu śnić.

Kulik Jan, lat 12
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Nauczyciel prowadzący: Małgorzata Sijka

Lubię…

Lubię jeździć na rowerze,
na rolkach też gnam.
Żeby było ciekawiej opowiem wam.
Rysować, tańczyć, śpiewać lubię też,
a za królikiem szybko biegać staram się.
Lubię gadać i wymyślać,
bo od czego wyobraźnia jest?
Czytać lubię jeszcze,
ale kończyć już czas,
bo pasje wzywają nas.

Obarska Katarzyna, lat 10
Szkoła Podstawowa Nr 10 w Puławach
Opiekun: Małgorzata Sijka

Mój raj

Mój raj to miejsce,
Gdzie miłość odstrasza mrok,
Gdzie czuję bezpieczny wzrok.
Tam witam zawsze Nowy Rok,
To miejsce, gdzie słońce daje nowy krok,
To tam, życie króluje, a dobro góruje.
Raj, to ogród pełen kolorów,
Niebo pełne zodiakalnych wzorów,
To marzeń spełnionych moc,
I rodzinny, ciepły koc.

Piekarska Gabriela, lat 11
Szkoła Podstawowa nr 11 w Puławach
Opiekun: Anita Osiak

Piłkarz

Kiedy w końcu zostanę piłkarzem,
Jak się gra w piłkę wszystkim pokażę.
Będę strzelał gole bez liku,
Bój się mój przeciwniku!

Wiem, że jestem na dobrej drodze.
Dużo ćwiczę – już ledwo chodzę.
Rodzice na buty kasę mi dają,
Bo podeszwy się wciąż odklejają.

Lewandowski, Ronaldo i Nani –
Piłkarze to wielcy i uwielbiani.
Wierzę w to i staram się mocno:
Kiedyś zagram przed publicznością.

Moje życie kręci się dookoła:
Piłka, stadiony, czasami szkoła.
Moi koledzy mi dopingują,
Rodzice kochają – na trybunach wciąż przesiadują.

Moja pasja trwa od lat,
Zwiedzić chciałbym cały świat.
Stadion Barcy to mój cel.
Grać tam będę. Ja to wiem!

Koper Filip, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 11
Opiekun: Anna Ląd

Moje talenty

Umiem grać na gitarze
Z moją siostrą razem w parze.
Bardzo lubię też rysować,
Różne prace kolorować.

Mój saksofon pięknie gra,
Kiedy stroik szybko drga.
Często mówi mi mój tato,
Że dość ładnie gram legato.

Śpiewam sobie, czasem nucę
I weselej, już się nie smucę.
Wszystko to uwielbiam robić,
Nawet – gdy coś nie wychodzi.

Sumorek Maja, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 11
Opiekun: Anna Ląd

Zwykły dzień

tańczę codziennie…
bosa rano
przy śniadaniu wystukuję rytm sztućcami
w szkole radosnym krokiem przemierzam korytarze
nawet gdy śpię moje stopy podrygują cza-czę
tańczę gdy tylko usłyszę muzykę
gdy jestem szczęśliwa i gdy dopada mnie chandra
do każdej emocji potrafię odnaleźć własny rytm
i złe i dobre uczucia
przenoszę wciąż w taniec
wtedy pokazuję siebie
pokazuję swój piękny świat

Tarka Wiktoria, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 11
Opiekun: Anna Ląd

Gdy…

Gdy słońce świeci - radują się dzieci.
Gdy deszczyk pada - uśmiech im opada!

Więc szybko kredki weź,
Pogodę ducha wznieć!
Pokoloruj świat,
Niech tęczę tworzy w nas.

Albo książkę weź
Drzwi fantazji przekrocz wnet.
Kiedy nawet wiatr tak dmie
Nie przerazi wcale mnie!

A jak nie kredki i nie książka…

Rower nowy weź
I po deszczu przejedź się!
A gdy będzie burza –
Zdjęcia rób, a potem…
Podziel się z innymi tym niepowtarzalnym widokiem!

Kolegów swoich weź,
Gdy w piłkę pokopać chcesz!
W życiu wiecznie nie trwa nic
Więc miej swą pasję i NIĄ ŻYJ!

Wojsa Jakub, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 11
Opiekun: Anna Ląd

***

Żyła sobie dziewczynka
o imieniu Marcelinka.
Pasją jej było
Jeżdżenie kobyłą.
Była mała
i cały czas się śmiała.
Koń jej był
biały i też mały
Pasja jej była fajna
z Marcelinki i konia była niezła ferajna.

Adach Dorian, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Magdalena Śliwińska

***

Była sobie Zuzia mała,
która wiele pasji miała.
Co dzień nowe zdobywała.
Co dzień nimi się zachwycała.
Rośnie Zuzia pasji wiele,
a czas maleje.
Więc Zuzanna z pasji wielu
jedną sobie zostawiła.
Każdą wolną chwilę
jej poświęciła.
A dziś Zuzia jest śpiewaczką.
Pasja w pracę się zmieniła.
Zuzanna jest szczęśliwa!

Kiraga Dominika, lat 9
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Magdalena Śliwińska

***

Pasja, hobby, konik
wyciągnij teraz pontonik.
Jeśli lubicie żeglowanie
mili panowie i panie,
wskoczcie teraz do łodzi,
nic wam to nie zaszkodzi.
Jeśli lubicie żeglowanie
to jest zamiłowanie
tak jak: malowanie, śpiewanie,
czy na instrumencie granie.
Żeglarstwo to nie tylko sportu uprawianie,
ale w czasie wolnym relaksowanie.
Swoją wiedzę i sprawność pogłębiasz,
gdy wciąż się uczysz i dalej sięgasz.
Wiele przyjemności i radości mamy,
gdy swoją pasję posiadamy.

Kaczmarska Maria,9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Magdalena Śliwińska

Słowo pisane

Opowiem Wam słuchacze mili
o pasji - mojej
bardzo lubię pisać w każdej chwili
wiersze – ja
i też opisywać co dzieje się teraz
wokół- mnie
Opisałam dokładnie w opowiadaniu
wakacje- moje
... wszystko, co robiłam, czyniłam i widziałam
- ja!
Przelałam na papier piórem
- moim.
Zawsze! startuję w konkursie i piszę wiersz
- mój
wybieram temat i maluję słowami
- sama
aby podzielić się wrażeniami
- z wami
aby pokazać, przedstawić i odzwierciedlić, co otacza
- mnie
i ilustrować rzeczywistość
- moją
posłuchajcie tajemnicy płynącej z serca
- mego:
warto wyrazić w słowach i naszkicować piórem
- moje dziś
bo chwila za chwilą mija
a słowo pisane pozostaje na wieki
- moje i Wasze.

Komorek Rozalia, lat 9
Szkoła Podstawowa Nr 11 w Puławach
Opiekun: Sylwia Rodak

***

Ola pasji miała dużo,
ale czasem w net za wiele!
Kiedy mama poprosiła:
- Odrób lekcje Olu miła.
- Nie, nie mogę w tej chwili,
bo mnie czas za bardzo pili!
- Olu masz za dużo pasji.
- Mamo muszę korzystać z mej fantazji!
Mija dzień a potem drugi,
aż Ola w końcu mówi:
-Mamo muszę mieć mniej pasji,
Bo mam coraz mniej fantazji!
Jedną pasję mam w tej chwili,
zrobię wszystko, by mnie czas nie pilił.

Kupiec Natalia, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Magdalena Śliwińska

***

Życie z pasją to rzecz piękna,
dla niektórych rzecz codzienna.
Jeden pisze, ten gotuje,
a tam dalej ktoś maluje.
A tam drugi sobie pływa,
a ktoś jeszcze robi żniwa.
Oli pasją jest pisanie,
i zadań rozwiązywanie.
Ania lubi sobie czytać,
a jej siostra lubi pytać.
Życie z pasją to rzecz rzadka,
dla każdego to jest gratka.

Mazur Aleksandra, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Magdalena Śliwińska

OPOWIADANIA

OPOWIADANIE – SZKOŁA PONADGIMNAZJALNA

Bezmyślna wegetacja

Drzwi burdelu otworzyły się po raz sześćdziesiąty tej nocy. Bardzo przeciętny mężczyzna wszedł do środka i usiadł przy jednym ze stolików. Zaraz też zaczął obserwować tancerki, tak jak znakomita większość klientów.

Jego wzrok zatrzymał się na dziewczynie nie pierwszej już młodości, ale hojnie obdarzonej przez chirurgów. Zapatrzył się w kształty tancerki, oceniwszy je jako atrakcyjne. Wiedział, że to grzech, lecz nie panował już nad swoim wzrokiem.

Po kilku minutach wstał i poszedł kupić seks z tą kobietą. Kiedy zapłacił, ktoś przywołał prostytutkę. Ta spojrzała na niego i przepalonym głosem, z nutką sztucznej zalotności, powiedziała:

- Witaj, ogierze. Czy ty też lubisz ostry seks?

Mężczyzna w żaden sposób nie zareagował na te słowa. Nie uważał, żeby był szczególnie atrakcyjny. Nie mógł też nadrobić doświadczeniem, bo nigdy nie miał żony, a seks przedmałżeński uważał za grzech.

Teraz jednak szedł za kurtyzaną. Nie chciał złamać swojego postanowienia, lecz nie panował już nad swoimi nogami.

Wciąż idąc za kobietą, przekroczył próg pokoju. Prostytutka położyła się na łóżku, czekając, aż zacznie ją rozbierać. Mężczyzna usiadł obok i przez chwilę bezmyślnie patrzył na niepomalowaną ścianę.

Wtedy poczuł, że jego ręce kierują się w stronę stanika. Spojrzał, choć wcale nie musiał, by ujrzeć jego dłonie mocujące się z zamkiem. Chciał je powstrzymać, lecz nie panował już nad swoimi rękami.

Dłonie mężczyzny rozpięły biustonosz i powędrowały w stronę piersi. Natrafiły jednak na łańcuszek. Czujne palce rozpoznały znajomy kształt.

Krzyż.

Mężczyzna natychmiast wstał i opuścił pokój. Chwilę później drzwi burdelu otworzyły się po raz siedemdziesiąty tej nocy. Tym razem po to, by bardzo przeciętny mężczyzna wyszedł na ulicę.

„Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony.

I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła.

Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia wiecznego, niż z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła.”

Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu...!

Bąkała Mateusz, lat 17
I Liceum Ogólnokształcące im. ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach
Opiekun: Zbigniew Charytanowicz

Była wiosna

Była wiosna, koniec marca. Zaproszono nas na imprezę. Nie znałeś mnie wcześniej, kojarzyłeś tylko, bo mijaliśmy się w korytarzu. Byłeś z kolegami, a ja szłam w waszą stronę. Miałam na sobie tę błękitną sukienkę, która Ci się podoba. Widziałam, jak na mnie patrzysz, tak podziwia się dzieła sztuki. Wpatrywałeś się, starając się zapamiętać każdy szczegół. Nie poznałeś mnie, ale jako jedyny przywitałeś się. Nieśmiało. Odpowiedziałam Ci i spojrzałam w Twoje oczy w kolorze mlecznej czekolady. Nieśmiało spuściłam wzrok. Ty wciąż się przyglądałeś. Zarumieniliśmy się. Spodobało mi się to. Kiedy robili mi zdjęcia z naszymi znajomymi, przyłączyłeś się i stanąłeś za mną. Gdy skończyli, znów mi się przyglądałeś. Nieśmiało się uśmiechnęłam. Chyba to zauważyłeś, prawda? Chyba tak, bo też się uśmiechnąłeś. Kiedy siedliśmy do stołu, zerkałam na Ciebie. Lubię jak się śmiejesz. Jesteś wtedy taki uroczy i beztroski. Zauważyłam, że patrzyłeś w moją stronę, kiedy rozmawiałam z kolegami. Podszedłeś chyba bliżej nas. Pamiętam tylko twoje oczy patrzące na ogień. Wiesz, że jako pierwszy tańczyłeś z moją przyjaciółką? Ona to pamięta. Ze mną też tańczyłeś.
Marzłam na dworze i podszedłeś do mnie. „Zatańczysz?" zapytałeś cicho, ale stanowczo. Kiwnęłam tylko głową. Wziąłeś mnie za rękę i poprowadziłeś. Twoje dłonie były ciepłe i silne, moje zimne i delikatne. Przeprosiłeś mnie za to, że nie jesteś najlepszym tancerzem. Dla mnie nie było to ważne. Płynęliśmy przez dwie pierwsze piosenki. Ciągle patrzyłeś mi w oczy i obejmowałeś. Podziękowałam Ci i odeszłam. Wciąż nie mogłam uwierzyć. Później siedziałam z dziewczynami i każdą po kolei pytałeś, czy chce tańczyć. Rezygnowałeś, gdy tylko raz odmówiły. Ja byłam ostatnia. Wyciągnąłeś dłoń w moją stronę. Dwa razy mówiłam, że nie chcę, ale Ty czekałeś, patrząc ciągle w moje oczy. Wyglądałeś jak posąg. Gdy znów opierałam się, przekręciłeś głowę na bok i spojrzałeś głęboko... Złapałam Twoją rękę . Wstałam i odsunąłeś się, bym mogła przejść. Szliśmy w stronę muzyki, trzymając się za ręce. Rozśmieszałeś mnie, a ja udawałam, że śpiewam. Śmiałeś się ze mną. Czekolada Twoich oczu rozpływała się na złocie moich włosów. Ciągle trzymałeś mnie mocno za rękę. Topniałam.
Po skończonej piosence powiedziałam Ci, że mnie oszukałeś. Byłeś zdziwiony i wystraszony. „Dlaczego" było jedynym słowem, które wypowiedziałeś, zanim dokończyłam zdanie.
- Powiedziałeś, że nie umiesz tańczyć. Jesteś wyborowym tancerzem.
Roześmiałeś się rozluźniony i ciągle trzymałeś moją rękę. W tle była słyszalna piosenka, której nie lubię. Puściłi „Czarne oczy", ty śpiewałeś „szmaragdowe oczy". Pamiętasz? Podobało mi się to. Starałam Ci się powiedzieć, że nie chcę już tańczyć. Kiedy odpowiedziałam, że to przez piosenkę, chciałeś ją zmienić. Chciałeś zrobić wszystko, by nie przerwać tej chwili zapomnienia. Gdy Ci się udało, mnie już nie było. Mówiłeś, że się oglądałeś za mną. Rozmawiałam z naszym kolegą. Widziałeś nas, *oui*? Raczej tak, bo zauważyłam, że wziąłeś do tańca Weronikę. Przepraszam…
Siadłam przy ognisku, przysiadłeś się. Czułam Twoje perfumy. Mijały minuty. Zapytałeś mnie o swoją kurtkę. Poszliśmy po nią, ukrywając radość spowodowaną zaistniałą sytuacją. Chyba myślałeś, że będziemy w pokoju sami, bo światło było zgaszone. Też tego chciałam. Otworzyłeś mi drzwi, a tam siedziała para, przytulająca się do siebie. Zabrałeś kurtkę, a ja już

odeszłam do domu. Tylko, dlaczego? Dlaczego już nie śniliśmy razem? Dlaczego zniknęliśmy? Była północ. Nadal nie znaliśmy naszych imion. Mówiłeś, że pozostał po mnie tylko zapach.

Po tym witałeś się ze mną przez miesiąc, ale przestałeś. Spotkaliśmy się przed sklepem. Oboje siedzieliśmy w autach. Kątem oka dostrzegłam, że się we mnie wpatrujesz. Odwróciłam głowę w Twoją stronę. Patrzyłam na ciebie. Nie speszyłeś się. Nie oderwałeś ode mnie wzroku, dopóki nie odjechałam. Poprawiłeś mi wtedy humor. Czasem przywitasz się ze mną na mieście.
Teraz tylko na mnie patrzysz. Ja ciągle na Ciebie zerkam. Lubię Twój zapach, gdy przechodzę obok.
Jest już północ, październik…
Noc jest piękna jak wtedy…
A ja czuję Twoje perfumy…

Wawerska Zuzanna, lat 18
Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1 im. KEN w Puławach
Opiekun: Cecylia Chmielowska

* * *

Pasja, każdy z nas ją ma. Jedni piszą, drudzy śpiewają, inni zaś uprawiają sport. I każdy z nas myśli, że nikt ani nic nie jest w stanie nam tego odebrać, lecz ja wiem co innego. Wszystko może się zmienić niespodziewanie, jak w kalejdoskopie. Nie zrobiłem nic, by Bóg tak mnie pokarał. Czyżbym był drugim Hiobem?

Dawno temu miałem pasję, za którą chciałem w stanie oddać życie. Stała się częścią mnie. Czerpałem z niej, ile mogłem. Na tyle ile pozwalały mi na to warunki, chciałem ją rozwijać. Utożsamić z nią całe swoje życie. Każdy powtarza, że wykonuje pracę, której nie lubi, a powinno być wręcz przeciwnie. Wszyscy trzymają się utartego szlaku: „Najpierw praca, potem przyjemności". Ale czy tak trudno jest połączyć karierę zawodową z pasją?

Przed wakacjami dostałem szansę nauki w klasie o profilu sportowym na wysokim poziomie. Nie musiałem się długo zastanawiać, ponieważ szkoła znajdowała się w moim mieście. Tak, po prostu czułem, że mam ją wybrać. Nie było żadnych, „ale". Niczego. Miesiąc później dostałem kolejną szansę - wyjazd do Szkoły Mistrzów Sportowych. Mówią: „jak dają to bierz". Tak jak wcześniej, nie musiałem podejmować decyzji, ważyć za i przeciw. Wybranie tej opcji było moim błędem. Walczyłem o to długo, nie dostrzegając, że pod stopami palił mi się grunt. Pragnąłem tylko i wyłącznie tego, by się tam znaleźć. Nie zważałem na pogarszającą się sytuację w domu oraz na sceptyczne podejście przyjaciół.

- Ty tam nie przetrwasz - mówili.

- To są koszty, Kaspian. - Ten tekst był jednym z ich argumentów.

Za każdym razem padało to samo zdanie: „Nie pojedziesz tam".

Zaślepiony chęcią, a zarazem nienawiścią do osób, które próbowały mnie zmienić, nie kontrolowałem się. Ukrywałem to pod maską codziennie uśmiechniętego chłopaka, bez problemów czy zmartwień. Nikt nie wie, jak to jest żyć „z nożem plecach", z którym kiedyś się tak utożsamiałem. I nikt nie umie tego opisać słowami. Choć Quid opus est verbis?

Widziałem ludzi, którzy potrafili sobie z tym radzić. Przykładem jest moja przyjaciółka- Tanya. Mimo swojej choroby, tego, że w ciągu krótkiego czasu, tak jak ja – straciła wszystko, była silna. W porównaniu do mnie, dalej taka jest. Kiedyś zapytała mnie, co o niej sądzę. Nie wiem, jaki przyświecał jej w tym cel, lecz nie zamierzałem kłamać. To było jej kolejnym ciosem.

- Postrzegam Cię jako osobę lekko zakręconą. Pozytywnie, oczywiście, energiczną, dążącą do celu i wierzącą w siebie.

- Wierzącą w siebie? Chyba kpisz –zbyła mnie.

- Tanya, to prawda. Jeżeli byś w siebie nie wierzyła, nie stałabyś teraz przede mną z potwierdzeniem dostania się na wymarzony profil.

- To, że tam się dostałam to kwestia przypadku – przewróciła oczami. Dalej nie wierzyła w moje słowa.

- A pływanie - pamiętasz? Byłaś w tym świetna – westchnąłem.

- Chyba w tamtym życiu, Kaspian – szepnęła.

- Mimo tego, że musiałaś z tego zrezygnować, znalazłaś rozwiązanie, by zastąpić tę pustkę. A ja? Dalej tkwię w martwym punkcie.

- Nic nie zastąpi pierwotnej pasji. Chętnie bym wróciła do niej, ale nie mogę. –załkała. Objąłem ją ramieniem.

- Tanya, nie płacz. Spokojnie. Jesteś silna. Twoją siłą jest pisarstwo. Twoje teksty są piękne. Szczere.

- Są okropne. - Nie są – szepnąłem. Nie wiedziałem, co mam jej odpowiedzieć. To ona wiedziała, co robić. Staniesz na nogi – szepnęła. Dla mnie nie ma już odwrotu. Moja rola się już skończyła. Pokazałam drogę. Teraz czas na Ciebie. Życie bez pasji nie jest życiem. Człowiek istnieje dopiero wtedy, gdy ma dla kogo lub czego istnieć. A pasja jest czymś, co nas trzyma na tej Ziemi, więc żyj z pasją, Kaspian! Żyj z pasją – wyswobodziła się z moich ramion i odeszła, zostawiając mnie z plątaniną myśli.

Kowalska Nina, lat 16
Zespół Szkół Technicznych w Puławach
Opiekun: Monika Nobis

OPOWIADANIE – GIMNAZJUM

Moje życie z pasją

Od najmłodszych lat uwielbiałem piłkę nożną. Mogłem godzinami oglądać mecze, kibicować mojej ulubionej drużynie, krzyczeć na całe gardło: „Do boju!". Gdy miałem 10 lat, dowiedziałem się o naborze do dziecięcej drużyny piłkarskiej. Długo prosiłem rodziców, żeby się zgodzili. W końcu ulegli moim namowom i tak 1lipca 2010 roku pierwszy raz uczestniczyłem w treningu piłkarskim.

Jednak po pierwszym spotkaniu z trenerem byłem przerażony. Pan Bernard cały czas krzyczał na nas, poprawiał każdy nasz ruch i kazał wciąż biegać. Po tym treningu przez trzy kolejne dni miałem zakwasy. Zastanawiałem się, czy nie zrezygnować, ale nie chciałem pokazać, że jestem słaby. Doszedłem do wniosku, ze tylko ciężką pracą osiągnę swój cel.

Na następnym treningu stosowałem się do każdego polecenia trenera.

I tak minęły pierwsze dwa lata mojej przygody z piłką nożną. Były one bardzo pracowite, jednak nauczyły mnie współpracy z drużyną oraz techniki gry.

Pewnego dnia, trener ogłosił nam dobrą wiadomość. Okazało się, że nasza drużyna zakwalifikowała się do Turnieju Województw. Cała ekipa skakała z radości, trener pękał z dumy. Jednak od razu powiedział, że przed nami miesiąc ciężkiej pracy, dzięki której mieliśmy wygrać wymarzony puchar. Od tamtej pory na każdym treningu biegaliśmy po dziesięć okrążeń wokół boiska, następnie musieliśmy mocno się rozciągnąć. Dla mnie to była głupota. Uważałem, że powinniśmy skupić się na grze i technice, a nie na rozciąganiu jak baletnice. Pewnego razu spóźniłem się na trening dwadzieścia minut. Trener kazał mi zrobić rozgrzewkę i dołączyć do pozostałych. Ja jednak nie chciałem tracić czasu na rozciąganie, więc przebiegłem jedno kółko i gotowy ustawiłem się na murawie. Niestety, moja nieodpowiedzialność źle się skończyła. Gdy nierozgrzany chciałem kopnąć piłkę, niefortunnie upadłem. Nie mogłem ruszyć nogą, bo tak strasznie bolała.

Po niedługim czasie byłem w szpitalu. Lekarz zrobił mi prześwietlenie. Na szczęście noga nie była złamana. Okazało się, że skręciłem kostkę. Trener i rodzice odetchnęli z ulgą. Ale ja wiedziałem, że to wcale nie jest dobra wiadomość. Tak jak sądziłem, trener zakazał mi udziału w zawodach. Usilnie błagałem go, żeby zmienił zdanie, ale on był nieugięty.

W końcu wróciłem do domu. Było mi tak bardzo smutno, że do końca dnia nic nie jadłem i do nikogo się nie odzywałem. Nazajutrz odwiedzili mnie koledzy z drużyny. Przynieśli mi czekoladę na osłodę i pytali o moją nogę. Gdy powiedziałem im, że nie wezmę udziału w turnieju, zmartwili się. Dobrze wiedzieli, jak mi na tym zależało. Nagle jeden z nich zaczął się niespokojnie kręcić i powiedział, że musi już iść. Reszta biorąc z niego przykład, zrobiła to samo. W sumie to i lepiej, bo w tamtej chwili marzyłem tylko o tym, żeby być sam.

W końcu nadszedł czas zawodów. Mimo że nie grałem, udałem się na stadion, by dopingować moją drużynę. Chłopaki świetnie sobie radzili i bez większych problemów doszli do finału. Nagle do jednego z nich podszedł dziennikarz z gazety i zapytał się, czy mają jakąś technikę, żeby wygrać mecz finałowy. Na te słowa mój kolega powiedział, że szykują wielką niespodziankę, której nikt się nie spodziewa.

W tym momencie sędzia zagwizdał. Moja drużyna i nasi rywale ustawili się na murawie. W powietrzu nabrzmiewała atmosfera wielkiej rywalizacji. Konkurenci rzucali groźne spojrzenia, tymczasem moi przyjaciele byli dziwnie spokojni. Sędzia wydał komendę rozpoczynającą grę. Nagle stało się coś niesamowitego. Chłopaki z mojej drużyny położyli się na murawie i najspokojniej w świecie leżeli sobie. Trener zbladł, publiczność zamarła, a moja drużyna oddała mecz walkowerem. Przegraliśmy…

Po meczu do naszej drużyny podeszło kilku reporterów i zapytało o tę dziwną niespodziankę. W tym momencie moi koledzy powiedzieli najpiękniejsze słowa, jakie kiedykolwiek słyszałem: „Zrobiliśmy to dla naszego kolegi Michała, który z powodu kontuzji nie mógł z nami zagrać. Wiedzieliśmy, że jest to dla niego ważne, więc uznaliśmy, że wygrana bez niego, to nie wygrana." Na te słowa chciało mi się płakać.

Tego dnia nauczyłem się dwóch rzeczy. Pierwsza to, że do uprawiania sportu trzeba być rozciągniętym, a druga to, że piłka nożna to nie tylko gra, ale też współpraca przyjaciół, którzy mogą na siebie liczyć. Wygrana nie jest najważniejsza, tylko przyjaźń. I dlatego kocham piłkę nożną.

Capała Michał, lat 15
Gimnazjum im. ks. Jana Twardowskiego
w Górze Puławskiej
Opiekun: Iwona Kowalik

* * *

Dobrze jest mieć w życiu jakąś pasję. Szczęściarzami są ci ludzie, którzy lubią swoją pracę, bo to ich pasja. Każdy powinien móc łączyć swoje hobby z zawodem, który przez wiele lat będzie wykonywał.

Moją pasją jest piłka nożna. Gram w nią niemal codziennie, jeśli jest ładna pogoda. Mam kilku kolegów, z którymi często rozgrywam mecze. Kiedy tylko mam wolny czas, to idę na boisko, zawsze się ktoś znajdzie z kim można pograć.Kiedy pogoda nie pozwala trenować na dworze, to gram w domu w FIFĘ. Dzięki temu ćwiczę technikę gry na boisku. Poza tym uważnie oglądam wszystkie mecze transmitowanew telewizji. Nie tylko te rozgrywane przez polskie kluby. Czasami, jeśli mam czas, oglądam powtórki lub fragmenty meczów, które były dla mnie szczególnie ważne i interesujące. Uczę się tego, co jest decydujące na boisku. Podpatruję, jakie techniki gry wykorzystują najlepsi piłkarze, by móc tę wiedzę wykorzystać później w swojej grze.

Naturalnie najbardziej lubię oglądać mecze rozgrywane przez nasze drużyny, zwłaszcza gdy polscy piłkarze dobrze grają i strzelają gola za golem, tym samym wygrywając. Co niestety zdarza się rzadko.

Moim zdaniem życie z pasją, to życie na pełnych obrotach, kiedy robimy to, co lubimy. Mam nadzieję, że w przyszłości uda mi się połączyć zawód z pasją i będę mógł robić to, co naprawdę lubię i co będzie mi przynosić satysfakcję.

Szymański Konrad
Gimnazjum im. ks. Jana Twardowskiego w Górze Puławskiej
Opiekun: Iwona Kowalik

* * *

W 1996 na przedmieściach Nowego Orleanu mieszkała rodzina Mikaelson'ów. Byli oni dość szczęśliwą rodziną, aż do pewnego momentu.
-Mamo! Gdzie jest moja ulubiona bluza? -Z roztargnieniem zapytał Michael.
-Trzecia półka z prawej storny. Pospiesz się zaraz wychodzimy.-Rozkazała mu matka.
Chłopak z niechęcią opuścił swój pokój, ponieważ nienawidził tych wszystkich "rodzinnych spotkań". Gdy zszedł na dół wszyscy razem opuścili dom i udali się do samochodu. W drodze osiemnastoletni Michael jak zwykle zabawiał swoją młodszą, ukochaną siostryczkę. Rosalie, bo tak miała na imię uwielbiała swojego brata. Łączyła ich ze sobą bardzo silna więź, silnijsza niż przeciętnego brata z siostrą...Pogoda w tym dniu była licha. Ulice były otulone mgłą, a deszcz zaczął strumieniami spadać w dół rozbryzgując się o twardy aswalt. Szybko utworzyły się korki.
-Jeżeli sytuacja się nie poprawi jest pewne, że się spóźnimy-rzekł Aron, ojciec Rosalie i Michael'a.
Zanim ktokolwiek zdążył się odezwać, Aron postanowił wziąć sprawy w swoje ręce i zaczął wyprzedzać ciągnący się sznur samochodów. Nagle z niesamowitą prędkością wyłonił się czarny Chevrolet Camaro, z którym w mgnienu oka zderzyli się. Michel obudził się w w szpitalu. Roztrzęsionym głosem zawołał pielęgniarkę, która smutym głosem oznajmiła: -Przykro mi Twoi rodzice zginęli na miejscu. Nie mogliśmy nic zrobić.
-A co z Rosalie? -zapytał ze łzami w oczach
-Jej stan jest stabilny-odpowiedziała
Chłopak postanowił zająć się siostrą najlepiej jak tylko będzie umiał. Nie było nikogo , kto mógłby się nimi zaopiekować oprócz ciotki, pod której nadzór nie oddałby nawet chomika. Reszta rodziny mieszkała za granicą.
Minęły trzy lata od tego nieszczęsnego wypadku. Chłopak rzeczywiście zaopiekował się Rosie najlepiej jak tylko mógł, lecz nie miał czasu na rozwijanie swojej pasji, którą tak bardzo kochał .Śpiew-uwielbiał to. Kochał też grać na gitarze. Lecz jedyną rzeczą jaką robił w tym kierunku było występowanie na ulicy. Codziennie z gitarą w ręku szedł na pobliski rynek. Pewnego jesiennego dnia, gdy jak zwykle występował na rynku, Michael zauważył, że obserwuje go pewien chłopak.. może rok, dwa młodszy od niego. Po skończonym utworze nieznajomy podszedł do niego i zaczął konwersację słowami:
-Potrzebujesz kogoś kto pomoże Ci się wybić. Jesteś świetny i nie możesz całe swoje życie grać na tym zakichanym rynku. Potrzebuję wokalisty do zespołu. Krótka piłka-tak czy nie?
-No...-zastanawiał się chłopak
-Tak czy nie? zapytał jeszcze raz zirytowany.
-Dobra.
-No widzisz, to wcale nie było takie trudne. Jestem Chester. Od jutra zaczynamy.
-Ale... Ty mnie nawet nie znasz! Nie wiesz kim jestem, a ja nie wiem kim Ty jesteś. Pewnego dnia zjawiasz się tutaj i proponujesz mi miejsce w zespole, którego nawet nie znam.Do tego nie przyjmujesz odmowy. Co jest z Tobą? -wypalił jednym tchem Michael.
- Po pierwsze wiem kim jesteś. Nazywasz się Michael Mikaelson jesteś sierotą. Twoi rodzice zginęli w wypadku, a Ty opiekujesz się młodszą siostrą. Po drugie zespół nazywa się Dark Night. Gramy muzykę rock/metal. Coś jeszcze?

-Skąd tyle o mnie wiesz? -zapytał
-Mam swoje źródła. Widzimy się jutro o 20.00 przy Bourbon Street.
Tak narodził się legendarny zespół Dark Night. Na początku grali w knajpach i brach... a teraz, teraz są znani na całym świecie. Lecz to Michael jest najlepszym dowodem na to, że nawet kiedy wszystko się wali nie należy się poddawać i rezygnować ze swoich marzeń.

Piłat Alicja, lat 15
Gminny Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym
Opiekun: Edyta Podrażka

* * *

Dawno temu żyła pewna dziewczynka o imieniu Karina. Mieszkała w wielkim pałacu na Leśnym Wzgórzu. Uwielbiała przyrodę, zwierzęta, ale najbardziej lubiła grać na skrzypcach. Jej ojciec, król Armin, zabraniał jej to robić, ponieważ bardzo przypominało mu to jego zmarłą żonę. Zamiast skrzypiec, król obiecał córce pięknego konia. Karina nazwała go Limil.

Pewnego dnia rumak uciekł. Dziewczyna siedziała zamknięta w swojej komnacie w wieży i płakała. Nie miała koleżanek, tylko ojca , który nie miał czasu dla córki. Jej matka zmarła gdy miała 3 lata. Karina więc całymi dniami, przebywała tylko ze swoim pięknym, ukochanym koniem. Od tamtej chwili była samotna. Pomyślała , że pójdzie po kryjomu w zakazaną część pałacu. Jej ojciec nie pozwalał tam jej chodzić. Podobno w tamtej części gmachu kryło się coś, o czym nie mogła wiedzieć. Król Armin wydał zarządzenie, w którym kategorycznie zabronił, by jego córka sama chodziła po zamku. Bardzo się o nią bał i nie chciał jej stracić podobnie jak żony. Królowa Liliana zginęła, ponieważ zakradła się do starej części pałacu. Dziewczynka powoli otworzyła stare, skrzypiące drzwi od swojej komnaty. Zeszła najciszej jak tylko umiała po wielkich schodach i skręciła w prawo, w bardzo długi korytarz. W końcu doszła do wielkich, zardzewiałych drzwi. Za nimi znajdowała się stara część pałacu i mnóstwo pajęczyn. Po obejrzeniu paru starych sal, Karina trafiła do niewielkiej komnaty. Zgromadzono tam wiele szpargałów, ale jedna rzecz szczególnie przykuła jej uwagę. Były to skrzypce. Dziewczynka od razu poznała, że to dawna komnata ukochanej jej mamy. Ostrożnie wzięła instrument do rąk. Uważnie obejrzała go z każdej strony. Pomyślała, że spróbuje coś zagrać. Wyszło jej to tak pięknie i donośnie, iż w starej komnacie zjawił się król Armin. Był zły na córkę, że złamała wszystkie zasady obowiązujące ją w pałacu. W końcu dowiedziała się od taty , że gra na tym instrumencie to była wielka pasja jej mamy.
Księżniczka Karina do końca swojego życia grała na skrzypcach, a król pozwalał jej na więcej rzeczy. Mogła chodzić i robić to, co tylko chciała. Jednak jej pierwsze skrzypce zaginęły w tajemniczych okolicznościach i nigdy się już nie odnalazły.

Cierkoń Jagoda, 13 lat
Niepubliczne Gimnazjum przy Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach
Opiekun: Jadwiga Pietrzak

* * *

Pewnego rześkiego, lipcowego poranka postanowiłam spotkać się z koleżankami.

Gdy dotarłam na miejsce już Iga, Aśka i Gośka siedziały na ławce. One tak samo, jak ja, nie miały planów na niedzielny, wakacyjny dzień. W końcu jedna z nas zasugerowała, abyśmy wybrały się na rowerową przejażdżkę. Pomysł się spodobał, więc spakowałyśmy najpotrzebniejsze rzeczy i wyruszyłyśmy w drogę. Tego dnia pogoda była przepiękna. Niebo było błękitne jak strumień krystalicznej wody. Słońce świeciło coraz goręcej i przyjemniej. Wiatr był orzeźwiający. Gdy dotarłyśmy na miejsce, rozłożyłyśmy koc i usiadłyśmy na polanie. Rozkoszowałyśmy się sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Było nam bardzo przyjemnie. Oznajmiłam , że może nakarmimy łabędzie. Poszłyśmy nad staw. Po krótkiej chwili przypłynęły do nas. Ich piękne, białe upierzenie odbijało się w wodzie. Przypominały puszyste chmury na błękitnym niebie.Na początku były przestraszone, ale szybko zaprzyjaźniły się i jadły nam z rąk. Byłyśmy bardzo zmęczone , pomimo to postanowiłyśmy pospacerować po parku. Kiedy wędrowałyśmy, ujrzałam starszego, niepełnosprawnego mężczyznę, który malował obraz ustami. Na płótnie widniała dziewczynka, która stała w ciemnym tunelu. Widziała światło, próbowała do niego dotrzeć, ale nie mogła. Zaciekawiła nas wszystkie ta praca. Dokładnie wiedziałyśmy, co malarz chce przekazać poprzez dzieło. Byłam zainspirowana i pełna podziwu dla talentu tego człowieka. Gdy wróciłam do domu, długo myślałam o tym fakcie. Za jakiś czas zastanawiałam się, co będę robić w życiu i przypomniałam sobie to zdarzenie. Zaczęłam malować. Sprawiało mi to ogromną przyjemność. Pierwszym moim obrazem był człowiek, który od lat zmagał się z problemami, ale przy tym nie rezygnował z życia i marzeń. Później zaczęłam startować w różnych konkursach i odnosiłam sukcesy.

Chciałabym zostać słynną malarką. Gdyby nie ten mężczyzna, kto wie, może moja przyszłość byłaby inna. Mimo wszystko jestem bardzo zadowolona, że mam określony cel i do niego dążę.

Stasiak Aleksandra, lat 13
Niepubliczne Gimnazjum przy Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach
Opiekun: Jadwiga Pietrzak

Odmienić przyszłość

Było ciepłe popołudnie. Lena bez trudu pokonywała coraz wyższe przeszkody. Brała udział w konkursie skoków i dawała z siebie wszystko. Zza płotu zmagania obserwowała przyjaciółka Ola, która głośno ją dopingowała. Nagle pojawiła się Aśka, nielubiana przez koleżanki dziewczyna. Podeszła blisko ogrodzenia, przy którym dżokejka rozmawiała z widownią. Przybyła powiedziała coś w stylu: „Tylko na to cię stać? Z tym na pewno nie wygrasz". Lena nie chciała, by ktoś jej dokuczał. Wtedy postanowiła udowodnić swoje umiejętności. No i skoczyła przez okser z hydrą, co… zakończyło się lękiem przed skokami i poważnym złamaniem nogi.

Straszna przeszłość sprzed roku błysnęła w pamięci dziewczyny. Z rozmyślań wyrwał ją dopiero telefon od Oli, która zaproponowała wspólne wyjście na lody, aby uczcić początek lata. Lena ubrała się i już po kilkunastu minutach siedziała z przyjaciółką w kawiarni i jadła smakołyki. Towarzyszka szybko wyczuła, że coś ją dręczy. Zaczęła dopytywać koleżankę, co jej chodzi po głowie. Ta wyznała, że wciąż nie może zapomnieć o jeździe i koniach. Była

bardzo dobrą dżokejką. Niewiele brakowało do wysokiej pozycji w zawodach, a może nawet – zwycięstwa. Ola spojrzała na przyjaciółkę czule i ze zrozumieniem. Poradziła jej, aby szła za głosem serca. Lena wiedziała, co ona ma na myśli, jednak przez cały czas odczuwała strach. Pytała samą siebie: ”Co ja mam zrobić?”.
Po powrocie do domu dziewczyna włączyła komputer. Wpisała w wyszukiwarce adres stadniny, w której wcześniej jeździła. Szybko odnalazła dobrze znane ikony, zdjęcia. Przeczytała tę ukochaną nazwę. Po plecach przeszły jej ciarki. Starała się uspokoić. Lekko roztrzęsiona, ale już bardziej pewna siebie opuściła swój pokoju i zeszła na dół. Tam ujrzała rodziców. Zapytała ich od razu o to, czy może pojechać do swojej stadniny. Ci bardzo się zdziwili. Na początku byli przeciwni, jednak po jakimś czasie zgodzili się jedynie na pracę przy koniach. Nie wolno było dziewczynie nawet dosiąść wierzchowca, nie mówiąc już o skokach. Lena bardzo się ucieszyła, że powróci do swoich ukochanych zwierząt. Miała zacząć już następnego dnia.
Obudziła się dość wcześnie, zostało jeszcze dużo czasu na przygotowania. Skakała na samą myśl, że po tak długim czasie ujrzy rumaka. Przed drzwiami zawahała się. Powierzono jej Jutrzenkę, czyli konia, z którego spadła.
Gdy dotarła na miejsce, otworzyła szeroko oczy, weszła do boksu i wyciągnęła dłoń do miękkich chrapów. Poczuła spokój. Wyszczotkowała sierść i wyczyściła kopyta. Po tym przeżyciu zadzwoniła do Oli i opowiedziała o wszystkim. Nareszcie mogła spędzać czas ze swoim ulubieńcem. Tak upłynął pierwszy miesiąc wakacji Leny.
W połowie lata dziewczyna była pewna, że odnowiła swą dawną więź z koniem. W pewne sierpniowe popołudnie zdecydowała się na następny krok. Wyprowadziła Jutrzenkę z boksu, osiodłała ją, włożyła stopę w strzemię, wylądowała w siodle i… poczuła się naprawdę dobrze, i pomimo wszystko – bezpiecznie. Ścisnęła piętami boki zwierzęcia, a ono zrobiło pierwszy krok. W tym momencie przy płocie stanęła Ola, która nie wierzyła własnym oczom. Wpadła w panikę i krzyknęła, by koleżanka natychmiast zsiadła z konia. Zagroziła, że wszystko powie jej rodzicom. Lena posłuchała polecenia i zaczęła uspokajać przyjaciółkę. Ta dała się udobruchać i obiecała, że się nie wygada.
Kiedy pojawiło się w gazecie ogłoszenie o zawodach w skokach, Lena bardzo chciała spróbować. Zrobiła już duży postęp. Podczas treningu dziewczyna przygotowała przeszkody, wsiadła na konia, zrobiła głęboki oddech i ruszyła… Udało się! Skoczyła! Nie mogła przestać! Latała! Kolejne dni to: treningi, treningi, treningi. Ukrycie radości było trudne, zwłaszcza przed rodzicami. Wiedziała , że będzie musiała powiedzieć im prawdę.
Lena zeszła na dół i rozpoczęła rozmowę z mamą. Ona zawsze była pełna zrozumienia i akceptowała wybory córki. Słowa same popłynęły z ust. Mama przyznała, że obserwowała z niepokojem smutek dziewczyny i cieszy się, że pokonała ona strach. Najpierw jednak chciała zobaczyć postępy i upewnić się, czy jej dziecko będzie bezpieczne.
Następnego dnia Lena z łatwością pokonywała przeszkody pod czujnym okiem rodziców. Była gotowa do zawodów. Za dwa dni mistrzostwa!
Nadszedł ten moment. Atmosfera stała się napięta. Rodzice bardzo się bali o córkę, która była niezwykle podekscytowana.
Wjechała na parkur. Na widowni dostrzegła najbliższych, tych, którzy zawsze w nią wierzyli, głośno ją dopingowali. Ruszyła. Pokonywała płynnie przeszkody. Przed nią pojawił się okser z hydrą. Odbiła się i przeskoczyła. Tłum zaczął wiwatować. Oto ona – mistrzyni skoków!
Od tamtej pory życie Leny się zmieniło. Odzyskała spokój. Osiągnęła swój cel i spełniła marzenie. Pokazała na co ją stać!

Skawińska Małgorzata, lat 13
Gimnazjum Europejskie w Puławach
Opiekun : Piotr Skawiński

Kamienica

Idąc pewną ulicą, w pewnym mieście prędzej , czy później natrafia się na mała kamienicę. Patrząc na nowoczesne domy wokoło i starą , nadgryzioną zębem czasu budowlę, na brudne pokryte pajęczynami szyby i podniszczone ściany człowiek mimo woli zaczyna się zastanawiać czemu ona jeszcze stoi. Prawda jest taka że mieszkańcy ulicy praktycznie zapomnieli o starym domu, a jeśli ktoś pamiętał, to nie chciało mu się wydawać pieniędzy na renowację czy rozbiórkę. Kamienica stała opuszczona już od bardzo wielu lat. Trwała na swym miejscu mimo, że świat wokół niej się zmieniał. Codziennie przypatrywała się swoim młodszym i ładniejszym sąsiadom zazdroszcząc im skrycie. Przecież ona była kiedyś równie piękna co one, ponadto przez te długie lata była świadkiem bardzo wielu niezwykłych historii, a w swym wnętrzu kryła tyle samo tajemnic. Wystarczyłoby tylko ,by ktoś zwrócił na nią uwagę.

Stała więc i marzyła aż pewnego dnia ulicę obiegła wieść, iż mają się wprowadzić nowi sąsiedzi… właśnie do Kamienicy. Tak ! Nareszcie! Ktoś w końcu się nią zajmie!

Rzeczywiście, już pod koniec tygodnia pojawiło się u jej drzwi młode małżeństwo. Kamienica słyszała dobrze wszystkie rozmowy prowadzone w jej wnętrzu więc szybko dowiedziała się, iż przeprowadzili się to bo na okolicznej łące odkryto groty strzał i fragmenty zbroi. Uznano że być może toczono tu kiedyś bitwę. Mężczyzna, świeżo upieczony archeolog, został wezwany na miejsce ,by zbadać sprawę. Historia była jego pasją, drugim życiem. Małżeństwo było niezwykle otwarte na ludzi i mocno się kochało. Co wieczór chodziło na długie spacery , zaś dom odprowadzał ich spojrzeniem myśląc jak miło gościć u siebie tak wspaniałych ludzi. Jego radość wzrosła tym bardziej , że małżonkowie planują remont. Nareszcie. Znów odzyska dawną świetność .Natomiast remontując pewnie odkryją kilka tajemnic które dźwiga od tak dawna i … pogrążona w marzeniach kamienica nie zauważyła, iż mężczyzna znika coraz częściej i dłużej w pracy . Nie zauważyła również, że powoli znikały cowieczorne spacery i serdeczne rozmowy z sąsiadami. Atmosfera w domu pogarszała się. Mężczyzna bowiem zanurzał się coraz głębiej i głębiej w swojej pasji. Nowa praca pochłonęła go bez reszty. Zakopywał się w stosach historycznych podręczników i atlasów szukając informacji o bitwie. Snuł godzinami teorie i hipotezy o przebiegu walki. Ten błysk w oku gdy mówił o archeologii, nowej pracy , na widok którego ludzie uśmiechali się powoli zamieniał się w płomień pochłaniający wszelkie inne myśli. Jego pasja była coraz częstym tematem domowych rozmów – rano, popołudniu i wieczorem. Mężczyzna chodził wciąż zamyślony , osnuwając się nićmi, których przybywało z każdym dniem . Oplatały go coraz ciaśniej izolując od wszystkiego poza jednym. Wkrótce oplatał go gęsty kokon historycznych faktów i domysłów, a w jego ciasnym wnętrzu, który sam stworzył było miejsce tylko dla niego i jego nowej żony – pasji. Tak mijały miesiące, zaś Kamienica cały czas czekała i czekała. Któregoś dnia jej murami wstrząsnęła gwałtowna kłótnia . Jej tematem była oczywiście jego pasja. Atmosfera w kolejnych dniach stawała się coraz gęstsza, było coraz więcej sprzeczek. Kamienica jednak nadal wierzyła po cichu że będzie lepiej, że się pogodzą i znów nią zainteresują , byli przecież jej długo oczekiwanym darem od losu. Straciła nadzieję dopiero gdy pewnego wieczora otworzyły się drzwi i wyszła kobieta. Udała się tą samą drogą co codziennie na spacerach,

lecz więcej nie wróciła. Mężczyzna został, a Kamienica była niemym świadkiem jego narastającej obsesji, bo to już nie była pasja. Pasja daje, uszczęśliwia. Ten mężczyzna zaś stracił żonę. Dotarł na skraj obłędu, bo nie umiał wyznaczyć granicy swego zamiłowania, a granica zawsze musi być inaczej traci się wszystko.

Kamienica nadal stoi i nadal czeka. Znów jest sama, jej lokator pewnego dnia po prostu wyjechał z nikim się nie żegnając, dom zyskał kolejną historię do swego zbioru i kolejną zniweczoną nadzieję, lecz mimo to nie przestał marzyć. Marzyć o kimś, kogo pasją stanie się odkrywanie i zgłębianie jego tajemnic jak również przywrócenie jej dawnego piękną. O kimś kogo owa pasja nie zniszczy lecz posłuży do wewnętrznego rozwoju, uszczęśliwi i poprowadzi przez życie.

Więc stała i marzyła.

Skwarek Zuzanna, lat 15
Niepubliczne Gimnazjum przy I LO im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach
Opiekun: Renata Miłosz

* * *

Niecierpliwie czekam na Nialla, spoglądając co chwilę na zegarek. Miał po mnie przyjechać jakieś dziesięć minut temu. Nie zdziwiłabym się gdyby o mnie zapomniał z powodu głupiego jedzenia, na którego punkcie ma totalną obsesję. Przeczesuję ze zdenerwowania moje króciutkie blond włosy i kopię przypadkowy kamyk leżący na podjeździe mojego domu. Kiedy miałam wziąć zamach by ponownie go uderzyć, słyszę klakson i głośną muzykę. Przede mną zatrzymuje się czarny Suv. Zza szyby szczerzy się Niall przeżuwając hamburgera i machając mi kubkiem kawy.

Kręcę głową z dezaprobatą wsiadając na miejsce pasażera. Zanim zdążę się zapiąć, na moich kolana ląduje paczka z KFC oraz kawa. Dobra, tu mnie ma, kocham ten napój.

- Zanim zaczniesz mówić, że jedzenie jest od ciebie ważniejsze, posłuchaj mnie! Były zniżki! Jak mogłem tak obojętnie przejechać obok?! Poza tym widzę, że już przywłaszczyłaś sobie **moje** jedzenie.

- Muszę wyciągnąć jakieś konsekwencje za spóźnialstwo. Pokazałam mu język i wzięłam gryza już **mojego** hamburgera.

- Nie ważne, jedźmy już. Chcę zobaczyć jak nasza drużyna zwycięża!

Przez całą drogę do szkoły rzucamy się frytkami i obstawiamy wynik meczu. Dla mnie to oczywiste, że przegramy. Do składu nie dostaje się za umiejętności, a za to ile masz kasy w portfelu. Jako jedna z nielicznych dziewczyn próbowałam dostać się do drużyny, jednak nic z tego. Wszyscy byli pod wrażeniem moich umiejętności, ale nie wytrzymałam dłużej niż tydzień z kapitanem. Dla niego tylko faceci mogli grać w nogę. Sama zrezygnowałam, czego ogromnie żałuję.

- Ziemia do Abi! Jesteśmy na miejscu!

Chłopak macha mi przed oczami ręką, a ja jak oparzona wybiegam z auta i ciągnę go na tyły szkoły. W pośpiechu zamyka drzwi i próbuje dotrzymać mi kroku. Przechodzimy przez furtkę i razem z innymi zajmujemy miejsca na trybunach. Niall przy okazji kupuje frytki i colę, którymi

mnie częstuje. Jestem strasznie zdenerwowana. Od tego meczu zależy czy przejdziemy dalej w eliminacjach. Nie powinnam tym się tak przejmować, ale czuję się w głębi serca, jedną z nich.

- Abi znowu mnie nie słuchałaś.

Patrzę na niego z uniesionymi brwiami.

- Mówiłem ci, że po meczu można...

Jednak nie dane jest mu dokończyć, bo na murawę wbiegają zawodnicy. Nasi ubrani są w czarne spodenki i różowe bluzki w misie. Taka tradycja. Przeciwnicy różnią się tylko białymi koszulkami z logo ich liceum. Razem z innymi wiwatuję naszej reprezentacji, zrzucając przy tym jedzenie. Mogę tylko wyobrazić sobie minę Nialla na to. Słyszę nasz hymn i zaczynam śpiewać, nie martwiąc się czy ktoś usłyszy, jak bardzo fałszuję. Oficjalnie mecz rozpoczął się. Współczuję osobom, które obok mnie siedziały, bo co chwilę zrywałam się z miejsca i krzyczałam. Świetnie sobie radziliśmy do czasu. Chłopak z przeciwnej drużyny sfaulował Nicka. Myślałam, że to nic poważnego, przecież oni zawsze tak to przeżywają. Jednak Nick strasznie kulał i nie był w stanie dalej grać. Schowałam głowę w rękach. Nie mieliśmy żadnych szans, tym bardziej z brakiem rezerwowych. Sędzia zadecydował dłuższą przerwę, by znaleźć zastępcę.

- Chodźmy tam, mam pomysł.

Nie mam bladego pojęcia o co chodzi Niallowi, ale nie mam nic lepszego do roboty. Schodzimy w stronę szatni chłopaków i dopiero wtedy dociera do mnie, co chłopak chce zrobić.

- Niall nie.

- Abi tak, nie rozumiesz, że masz szansę na rewanż. Możesz pokazać Ricku jaką świetną zawodniczkę stracił.

- Nie wiem czy to dobry pomysł. A jeśli mi nie wyjdzie i skompromituję się przed **całą** szkołą?

- Nie wymyślaj. No już, idź tam.

Otworzył mi drzwi i wepchnął do środka. Odwróciłam się twarzą do nich i zamarłam. Dlaczego ja?

Wzięłam głęboki wdech i zaczęłam nawijać jak szalona.

- No bo nie macie zawodnika, a ja trochę grałam i mogę wejść za Nicka...

Czekałam na ich reakcję. Usłyszałam głośny śmiech i wiedziałam do kogo on należał. Rick.

- Nie potrzebujemy maskotki, tylko piłkarza. Dziewczynko.

Poczułam jak moje policzki stają się czerwone i opuściłam głowę. Gdy miałam już wyjść, ktoś pociągnął mnie za ramię.

- Masz rację Rick. Potrzebujemy piłkarza, więc za chwilę wychodzimy, przebierz się.

Nash podał mi strój, za co mu podziękowałam i poszłam do łazienki. Bluzka sięgała mi do kolan, a spodenki do łydek, co musiało komicznie wyglądać. Z wysoko podniesioną głową wyszłam na murawę i spotkałam się z wielkim zdziwieniem ze strony graczy jak i trybun. Odnalazłam wzrokiem Nialla i mu pomachałam. Po ustaleniu nowej taktyki, której nie potrafię nadal zrozumieć, ustawiono mnie na pozycji obrońcy. Byłam trochę zawiedziona, ale czego mogłam oczekiwać. Gra zaczęła się. Widziałam, że chłopcy starali się mi nie podawać i chciało mi się z tego powodu płakać. Już chciałam zejść z murawy, gdy zobaczyłam Ricka otoczonego. Jako jedyna nie byłam broniona, więc liczyłam na to, że mi poda. Nie przeliczyłam się. Poczułam piłkę i zaczęłam biec z nią do bramki ile sił w nogach. Znikąd obok mnie pojawił się jakiś chłopak i zapewne chciał mnie podkosić. Szybko złapałam piłkę

pomiędzy nogi i skoczyłam do przodu. Chyba nikt się tego nie spodziewał, ponieważ każdy stanął w miejscu. Wykorzystałam to i z całej siły kopnęłam piłkę do bramki. Jednocześnie poczułam pchnięcie i upadłam. Nic więcej nie pamiętam.

dwie godziny później

Czuję ostry ból brzucha i gwałtownie podnoszę się. Światło strasznie razi mnie w oczy, dlatego zasłaniam je dłonią. Zauważam na niej wenflon. Ogarnia mnie coraz większa panika. Mam na sobie szpitalną koszulę, a ode mnie odchodzą jakieś kabelki. Nagle drzwi do sali otwierają się z hukiem i wbiega do środka Niall.

- Nidy więcej tak nie rób! Miałaś dużo szczęścia, że upadłaś na rękę, bo w innym przypadku mogłabyś mieć wstrząsienie mózgu kobieto!

- Przepraszam...Ale jak to upadłam!? Przecież nie potknęłam się chyba o własne nogi.

- Sfaulował cię. Nie znam go, został zdyskwalifikowany. Dobra, ale teraz lepsza informacja!

Spojrzałam na niego zdezorientowana.

- Dzięki tobie wygraliśmy!!!

W tym momencie zaczęłam się drzeć jak szalona i przytuliłam mocno Nialla.

- A, zapomniałbym. Ktoś przyszedł do ciebie.

Jak na zawołanie wszedł Rick. Trzymał w ręce złoty medal i misia. Niepewnie podał mi go i zawiesił na szyi medal.

- Przepraszam, że byłem taki wredny. Nie sądziłem, że dziewczyna może tak dobrze grać w nogę. Jeśli jeszcze nie rozmyśliłaś się, to może chciałabyś dołączyć do naszego składu? Zrozumiem jeżeli powiesz nie...

Popatrzyłam się na Nialla. Cały czas się do mnie uśmiechał.

- Jasne, że tak Przyda wam się Abi.- Odpowiedział za mnie.

To był najszczęśliwszy dzień w moim życiu. Zdobyłam decydującego gola, dostałam się do szkolnej drużyny i pogodziłam z odwiecznym wrogiem. Ze szpitala wypuścili mnie następnego dnia. Za miesiąc gramy w mistrzostwach międzyszkolnych, ja jako napastnik. Trener dostrzegł we mnie zadatki na dobrego gracza i zapisał na turniej piłkarski. To wszystko zawdzięczam Niallowi. To on mnie do tego zmotywował i zachęcił. Warto jest żyć z pasją i ją pielęgnować, a potem patrzeć jak rozkwita. Po prostu robić to co się kocha.

Targońska Daria , lat 14
Niepubliczne Gimnazjum przy I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach
Opiekun: Renata Miłosz

* * *

Pola skończyła właśnie szkołę podstawową. Zawsze miała w niej dużo adoratorów, ponieważ była dziewczyną bardzo urodziwą i zdolną. Od kiedy pamięta, interesowała się piłką nożną.

Wakacje dobiegły końca, a Pola poszła do innej szkoły. W nowej klasie znała parę osób, ale była przerażona na samą myśl, że na lekcji wychowania fizycznego będzie musiała zaprezentować swoje umiejętności. Bardzo bała się tego, jak zareagują koledzy. Nadszedł dzień pierwszej lekcji. Każdy musiał się przedstawić, powiedzieć w co najbardziej lubi grać i pokazać, co potrafi. Pola cieszyła się, że nie jest pierwsza w dzienniku i to nie ona będzie musiała zacząć, bo - jak wiadomo - pierwszy zawsze ma najtrudniej. W końcu nadeszła jej

kolej. Wzięła dwa głębokie wdechy. Powtarzała w głowie „będzie dobrze, będzie dobrze". Wstała z podłogi i wyszła na środek sali:

-Nazywam się Pola i najbardziej lubię grać w piłkę nożną na obronie.

-Mogłabyś powtórzyć? W co lubisz grać?

-No, w piłkę nożną proszę pana...

Chłopaki, gdy tylko to usłyszeli, wybuchnęli śmiechem, a Pola nie poddając się, podeszła do piłki i zaprezentowała swoje zdolności. Pan był pod dużym wrażeniem, ale nadal kilku chłopaków było sceptycznie nastawionych do niej. Dziewczyna została zaproszona na trening i wkrótce stała się zawodniczką klubu sportowego. Z czasem nauczyciele zadawali więcej prac domowych. Praktycznie codziennie miała jakąś kartkówkę czy to odpowiedź. Brała udział jeszcze w licznych konkursach. Musiała wyrabiać się ze wszystkim. Miała jeden moment, kiedy było już naprawdę źle. Miała do zrobienia pracochłonną mozaikę na plastykę, nauczyć się na sprawdzian z matematyki, napisać opowiadanie na lekcję języka polskiego oraz nauczyć się trzydziestu symboli pierwiastków na chemię. Jeszcze mama ciągle powtarzała jej, że jak tylko opuści się w nauce, to niestety, ale będzie musiała zrezygnować z piłki nożnej. Pola nie chciała do tego dopuścić, dlatego wzięła się w garść i poświęciła dobre kilka godzin na wykonanie wszystkiego. Była już naprawdę zmęczona, ale jednocześnie dumna, że się nie poddała, tylko zwalczyła swoje słabości. Doszła do wniosku, że uda jej się pogodzić naukę z pasją i nawet jej mama w to uwierzyła. Wspierała córkę w dążeniu do celu, jakim jest granie na światowych stadionach.

Po długich i męczących treningach Pola została liderką drużyny, która odnosiła coraz to liczniejsze sukcesy. Wszyscy pogodzili się z tym, że jest ona dziewczyną i chętnie z nią grali.

Ałdaś Karolina, lat 13
Publiczne Gimnazjum Nr 1 w Puławach
Opiekun: Ewa Zeprzałka

* * *

Melania wpadła prawie spóźniona na salę baletową. Wszyscy już się rozciągali. Szybko zaczęła zawiązywać baletki i ustawiła się do szeregu. W tej chwili weszła uśmiechnięta Konstancja - ich instruktorka.

– W sobotę jest wasz Wielki Dzień, zatańczycie „Śpiącą Królewnę" pierwszy raz na dużej scenie, dla szerokiej publiczności. Dlatego musicie być doskonale przygotowani. Wybrałam już obsadę, która nie jest do negocjacji! – zaznaczyła. – Główną rolę odegra…

Kamila, największa konkurentka Melanii, miała minę jakby już z góry było wiadome, że to jej imię wypowie nauczycielka.

– … Melania! Daję ci szansę, możesz się wykazać. Nie zawiedź mnie! To dla bardzo ważna próba dla całego zespołu!

Dziewczyna nie mogła uwierzyć własnym uszom, a Kamila aż parsknęła z niedowierzenia i ledwie się powstrzymywała przed głośnym zaprotestowaniem. – Nie zawiodę pani, obiecuję… dam z siebie wszystko!

Melania czuła się niesamowicie, zatańczenie głównej roli w balecie Czajkowskiego było jej największym marzeniem! Nic nie mogło popsuć jej fantastycznego samopoczucia - nawet zawistne miny koleżanek.

Gdy już obwieściła mamie tę fantastyczną wiadomość, zamknęła się w pokoju i mimo zmęczenia całym dniem zawzięcie ćwiczyła. Nie mogła się doczekać występu, który miał się odbyć już następnego dnia, ale jednocześnie bardzo się stresowała, że nie podoła i zawiedzie wszystkich, a szczególnie panią Konstancję. W środku nocy obudził ją koszmarny sen, w

którym przyśniło jej się, że potknęła się w najistotniejszym punkcie choreografii. Nie mogła już potem zasnąć, uważała ten sen za zły omen, więc postanowiła wstać i jeszcze raz przećwiczyć kluczowe figury, chociaż była noc.
Rano czuła się okropnie, miała wysoką gorączkę, nie pamiętała czy spała, czy nie. Kiedy mama zobaczyła ją w takim stanie, załamała ręce. Co gorsza zaczęła odradzać jej udział w przedstawieniu. Dla Melanii był to ciężki cios. Przecież taniec był całym jej życiem! Nie mogła pozwolić, aby niedyspozycja zaprzepaściła jej pierwszy tak ważny występ i zrujnowała marzenia! Za wszelką cenę starała się pokazać mamie, że czuje się świetnie i spokojnie może dziś zatańczyć – nic z tego, mama była nieugięta. Jednak Melania nie dawała za wygraną, miała plan B. Jak tylko jej mama wyjdzie do pracy, będzie mogła się wymknąć z domu i udać na występ. Co z tego, że wygląda fatalnie po nieprzespanej nocy? Makijaż czyni cuda.
Jak pomyślała, tak zrobiła. Niestety, nieposłuszeństwo ma swoje konsekwencje – przegapiła swój autobus i wpadła do garderoby artystów spóźniona. Wszyscy się już denerwowali, czy przyjdzie. Kamila, która była jej dublerką, już stała przebrana i wymalowana, gotowa do wyjścia na scenę.
- Jestem gotowa! – krzyknęła Melania. – Dajcie mi pięć minut. Dzięki Kamila.
Do garderoby weszła Konstancja. Wystarczył jej jeden rzut oka, by domyślić się, że jej główna tancerka nie jest przygotowana do swojej roli. Melania była blada i wyraźnie poddenerwowana.
- A gdzie są twoje pointy? – zapytała z przekąsem Kamila.
Dopiero wtedy do Melanii dotarło, że w pośpiechu zapomniała swoich baletek. Rozejrzała się rozpaczliwie po koleżankach z zespołu. Gdy jej wzrok skrzyżował się ze spojrzeniem Konstancji, musiała spuścić zawstydzona oczy. Zapanowała pełna napięcia cisza.
- Coś dla ciebie znajdę… - odezwała się po chwili instruktorka – ale nie wiem, czy to dobry pomysł.
Melania poczuła na sobie wielki ciężar. Ale to była chwila. Wspomnienie setek prób i wyrzeczeń dodało jej nagle sił.
- No, już czas – Konstancja klasnęła w dłonie i wszyscy rozbiegli się do ostatnich przygotowań. Melania szybko przebrała się w swój strój.
Kwadrans później kurtyna się rozsunęła.
To była wielka walka o przetrwanie każdego kolejnego kroku. Melania dawała z siebie wszystko, co czuła w sercu, niesiona własnymi marzeniami. Dwa razy niebezpiecznie zakręciło jej się w głowie, ale jakimś cudem nie wybiło jej to z rytmu. Scena po scenie, zbliżała się do finału. Czuła, że cały zespół ją wspiera, a zatroskany wzrok Konstancji za sceną z czasem stawał się coraz spokojniejszy. Gdy po wielkim finale, kurtyna się zasunęła, Melania poczuła jakby w jednej chwili zeszło z niej całe napięcie, ale i cała energia. Osunęła się na deski.
- Melanio, Melanio… już dobrze. To był bardzo dobry występ – usłyszała głos instruktorki, który wyrwał ją z chwilowego niebytu. W oddali ujrzała Kamilę. Ona także biła jej brawo.

Sieprawska Milena, 15 lat
Publiczne Gimnazjum Nr 4 w Puławach,
Opiekun: Renata Bany

* * *

Człowiek żyjący w XXI wieku w dobie Internetu, telefonów komórkowych, tabletów i i-padów powinien posiadać pasję pozwalającą odpocząć mu od nauki, ale też taką, która jednocześnie nie przeszkodzi w realizowaniu i osiąganiu dobrych wyników w szkole. Czym jest pasja? Otóż jest to upodobanie, zwykle dziedzina, którą ktoś z zamiłowaniem się zajmuje. Ludzie mogą posiadać ich wiele, lecz tak naprawdę najwięcej czasu i zamiłowania poświęcają tylko jednej.

Najczęściej spotykane pasje wśród ludzi to taniec, kolekcjonerstwo, malarstwo, modelarstwo, amatorskie uprawianie sportów, łowienie ryb, robótki ręczne. Każdy człowiek odbiera słowo pasja na inny sposób, dla niektórych jest to czynność, którą wykonują dla tzw. ,,zabicia czasu", inni postrzegają pasję jako cel w życiu, do którego dążą i starają się być w tym doskonali. Najczęściej nasze zainteresowania w młodości, mają znaczący wpływ na wybór naszej kariery w przyszłości. Pasja przyczynia się do kształtowania naszej osobowości.

Moją największą pasją jest sport, a w szczególności gra zespołowa w piłkę nożną. Trenuję ją od pięciu lat, dwa razy w tygodniu. To zainteresowanie wymaga z mojej strony poświęcenia, a także solidnej pracy. Uczy mnie działania w zespole i zaufania do siebie, jak również do innych. Uprawianie tego sportu wiąże się z odpowiedzialnością. Na treningach jestem skrupulatny i nie opuszczam zajęć. W czasie gry jestem rozważny i zastanawiam się nad każdym ruchem, ponieważ przez mój błąd mogę komuś zrobić krzywdę lub moja drużyna może przegrać mecz. Staram się dążyć do doskonałości i słucham swojego trenera. W przyszłości na pewno będę rozwijał te umiejętności. Jak w każdym sporcie nie obejdzie się bez uszkodzeń. W piłce nożnej na pozycji, na której gram częstymi kontuzjami jest wybicie palca. Mimo to, nie zniechęcam się. Robię wszystko, aby jak najszybciej wyleczyć kontuzję i powrócić do treningów i meczy. W tym czasie zastępuje mnie mój kolega Maciek, z którym razem trenujemy i pomagamy sobie nawzajem oraz wymieniamy się uwagami na temat naszego zachowania w bramce podczas meczy. Piłka nożna wymaga także poświęcenia na boisku, trzeba walczyć do końca o każdą strzeloną bramkę. Osobiście znajduję się na pozycji bramkarza, wymaga ona bardzo dużej liczby treningów, ponieważ beze mnie nie ma gry. Jest to bardzo odpowiedzialne stanowisko, a zarazem trudne. Gdy wyjeżdżamy na mecze zawsze jestem poddenerwowany, ale jak wejdę na boisko wszystko mija. Lata treningów umacniają we mnie pewność siebie. Na boisku czuję się jak tzw. „ryba w wodzie". Staramy się z całą drużyną aby każdy mecz był wygrany. Mamy z tego dużo radości, zadowolenia. Po każdym zwycięstwie cieszymy się i skaczemy jak małe dzieci. Zdarzają się też porażki. Wtedy wiemy że nie możemy kłócić się i denerwować a powstrzymywać się na duchu. Mi osobiście dają one motywację do jeszcze cięższej pracy, aby wytrwale trenować i dążyć do doskonałości. Nie wyobrażam sobie życia bez piłki nożnej, bez treningów, meczy. Daje mi to dużo satysfakcji, radości i chęci do życia. Moja pasja uczy mnie wytrwałości, ciężkiej pracy oraz radzenia sobie w życiu z przeciwnościami i porażkami. Mam nadzieję, że gdy będę dorosły uda mi się być podobnym chociaż w niewielkim stopniu do Wojciecha Szczęsnego lub Łukasza Fabiańskiego. Wieczorami czytam książki o tematyce piłki nożnej. W ten sposób poznaję jej historię, techniki jakie były w poszczególnych latach oraz życiorysy zawodników. Nie umiem żyć bez piłki nożnej.

Według mnie największym szczęściem jest mieć pasję. Każdy człowiek, który chce mieć ciekawe i radosne życie powinien ją mieć. Kształtuje ona osobowość i sposób myślenia, a także nastawienie do innych ludzi. Hobby ma także bardzo duży wpływ na charakter człowieka, ponieważ uczy, że jeśli coś się zaczęło to trzeba to skończyć. Na pewno nie obejdzie się bez pewnych konsekwencji, i problemów, lecz nie należy się poddawać. Należy dążyć i rozwijać swoje pasje. Życie z posiadaniem pasji staje się radośniejsze i ciekawsze. Uważam, że każdy człowiek powinien mieć zainteresowania, ponieważ sprawiają, że nie tracimy czasu na bezmyślne czynności, a robimy coś pożytecznego dla siebie, a czasem dla innych. Poszerzają one wiedzę i pozwalają się rozwijać.

Wiejak Kacper, lat 13
Publiczne Gimnazjum Nr 4 w Puławach
Opiekun: Renata Marcinko.

OPOWIADANIE – KL. IV-VI - SZKOŁA PODSTAWOWA

Moja pasja

Każdy ma swoje pasje, ulubione rzeczy które zbiera, buduje lub uprawia. W moim przypadku jest to czytanie książek.

Była to książka, którą dostałem od mamy. Zapytałem czemu książka, a nie gra komputerowa. Mama podała mi książkę i odeszła. Cóż miałem zrobić? -zacząłem czytać. Jedna strona, druga, nawet nie spostrzegłem jak przeczytałem kilkanaście stron książki pt. ,,Franklin".

Przeczytałem - prezent od mamy okazał się wspaniały. Następnie podszedłem do niej i zapytałem czy kupi mi kolejną część. Wspólnie poszliśmy do księgarni. W środku ukazały mi się całe półki zastawione książkami o przygodach Franklina i jego przyjaciół. Zapragnąłem wszystkie przeczytać i mieć je w domu. Powoli zbierając je i czytając nazbierałem całą kolekcję.

Od tego się zaczęło…

Czytanie książek daje mi wielką radość. Poznaję nowych baśniowych i realnych bohaterów. Moja pasja przenosi mnie w różne miejsca, kraje, światy, i galaktyki. Czytając ,,Akademię Pana Kleksa" odwiedziłem bajeczny świat chłopców z którymi bardzo chciałbym się uczyć i mieszkać w akademii. Marzyłem o takim nauczycielu jak Ambroży Kleks. Lubię się także przenieść do beztroskiego życia Pinokia-pajacyka, który miał możliwość płynięcia w brzuchu wieloryba. Bo w książkach wszystko jest możliwe.

Moja pasja przenosi mnie w różne wydarzenia historyczne i fantastyczne.

W książce ,,Opowieści z Narnii" przeniosłem się w świat gadających zwierząt, z którymi przeżyłem walkę i wędrowałem przez krainy, co najdziwniejsze mogłem z nimi rozmawiać. W realnym świecie byłoby to niemożliwe.

Z przyjemnością wracam do książki ,,Savoir-vivre Bon czy ton". Autor opisuje sytuacje z codziennego życia rodzeństwa. Ich wpadki, kłopotliwe zachowanie. Pan Kasdepke pisał tak jakby opisywał mnie i moją siostrę oraz nasze wybryki.

Czytam książki gdy jest mi źle, kiedy jestem zły i znudzony. Jednak najbardziej lubię czytać kiedy moje rodzeństwo jest smutne. Wtedy biorę w rękę ich ulubioną książkę, wspólnie kładziemy się na łóżku i próbuję im czytać, oglądać obrazki i rozmawiać.

Mając swoją pasję muszę też o nią dbać i powiększać. Udaje mi się zdobywać książki jako nagrody w różnych konkursach, zabawach. Również chodzę do księgarni żeby zakupić nowe egzemplarze.

Może nie przeczytałem ogromnej ilości książek, ale wspólnie z nimi spędziłem wiele wspaniałych chwil. Moja pasja jest bardzo wygodna, bo książki można czytać wszędzie. Zbierając kolejne rodzice muszą mi kupować nowe półki ponieważ brakuje miejsca.

Głuchowski Jakub, lat 11
Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Nałęczowie
Opiekun: Sylwia Krysa

Ten dzień zapamiętam na długo

Dzień ten zaczął się normalnie. Wstałam rano, jak zwykle mniej więcej o 6:00. Przemyłam twarz, zjadłam śniadanie i umyłam zęby. Później ubrałam się i poszłam do szkoły.
W szkole, jak to w szkole, na pierwszej lekcji był polski. Siedziałam i siedziałam czekając na przerwę. Pod koniec lekcji pani jak zwykle zadała nam dużo pracy domowej, ale pomyślałam, że na szczęście polski już za mną i wraz z Kasią i Olą poszłyśmy pod salę od plastyki. Cieszyłam się, ponieważ bardzo lubię plastykę. Pani kazała nam narysować Wieżę Mariacką, którą pokazała nam na zdjęciu.
Po plastyce poszłam do szatni po bluzę, bo zrobiło mi się zimno. Czyhała tam na mnie niezła niespodzianka. Wiktor z klasy równoległej stał przy moim worku. Poprosiłam go, żeby się odsunął, ale on stał jak zaklęty.
I to właśnie miało sprawić, że ten dzień stanie się niesamowity. Wiktor stał i stał. Ogłuszeni dziwną sytuacją nie usłyszeliśmy dzwonka. On patrzył na mnie, a ja na niego. W końcu odezwał się cicho, usłyszałam coś jakby „cześć".
Nie zastanawiając się długo odpowiedziałam. Wtedy Wiktor podszedł do mnie, zasłonił mi usta palcem i powiedział:
-Fajna jesteś, wiesz?
-Nie przesadzaj!-odparłam odsuwając delikatnie jego rękę z moich ust. Czułam, że te jego nieśmiałe słowa do mnie to nie tylko wyraz zwykłej, szkolnej przyjaźni. Nagle jego usta powoli zaczęły zbliżać się do moich i gdyby nie to, że do szatni weszła woźna, to nie powiem, że nie wiem, bo wiem, co prawdopodobnie by się stało. Woźna krzyknęła, że już po dzwonku i kazała nam iść na lekcje. Na odchodne zawołała, że za spóźnienie po południu mamy umyć podłogę na całym korytarzu przy szatni.
Na pozostałych lekcjach cały czas myślałam o tym, co stało się w szatni. W sumie Wiktor był całkiem miły i przystojny. Właściwie to nawet zastawiałam się kiedyś, czy może... Ale nie, nie … Patrycja, jedna z najbliższych mi przyjaciółek, od dawna w nim się kocha. Nie mogę przecież jej tego zrobić. Różne myśli kłębiły mi się w głowie i nijak nie mogłam się skoncentrować.
Kiedy skończyłam lekcje, poszłam do pani woźnej. Czekała na mnie z mopem i zadowoloną miną, Sądzę, że cieszyła się, iż my sprzątniemy za nią cały korytarz. Wiktor już tam był. Patrzył na mnie i uśmiechał się niezwykle czarująco. Przez to porządnie spiekłam raka, bo zrozumiałam, że coraz bardziej mi się podoba. Ogarnął mnie lęk, że nie zdołam ukryć swoich uczuć. Strasznie się bałam, kiedy woźna poszła do stołówki i zostaliśmy sami. Wiktor, już mniej nieśmiało niż ostatnio, podszedł do mnie i złapał za rękę. Patrząc mi w oczy zapytał, czy mogę być jego dziewczyną. Zaniemówiłam. Jego ciemne oczy spoglądały na mnie tak błagalnie, że wyjąkałam:
-No, w sumie, czemu nie, ale Patrycja...
-Co Patrycja?-przerwał mi ze zdziwieniem w głosie.
-Och, no bo wiesz, ona, a zresztą, a zresztą nieważne. Bierzmy się za sprzątanie, bo dziś mam dodatkowy angielski.
-Ok, może później powiesz mi, o co chodzi?
-Tak, tak – odparłam szybko i wrzuciłam mopa do wody.
Po skończonej pracy, zamiast powrotu do poprzedniej rozmowy, pożegnał mnie nieoczekiwanym buziakiem w policzek. Zaczerwieniłam się i szybko odwróciłam głowę. Nie chciałam, by zauważył, że znów się czerwienię. Rzuciłam mu krótkie cześć przez ramię i wybiegłam ze szkoły. Nie słyszałam za plecami jego kroków.

Po powrocie do domu ciągle o nim myślałam. Nie spałam całą noc, rozmyślałam. Na szczęście następnego dnia była sobota, więc nie musiałam zrywać się do szkoły.
Rano wstałam z łóżka i poszłam do kuchni na śniadanie. Czas płynął mi drętwo. Pijąc gorące kakao złapałam się na tym, że cały czas myślę o Wiktorze i Patrycji.
W niedzielę moja mama zauważyła, że coś mnie trapi. Wtedy pomyślałam, że dłużej już nie ukryję swoich uczuć. Zresztą komu, jak nie jej, mogę się wyżalić.
Mama poradziła mi, żebym porozmawiała z Patrycją i wszystko jej opowiedziała:
-Powinna uszanować to, że czujecie do siebie coś więcej-przekonywała mnie.
-Jasne!-krzyknęłam. A jeśli będzie zła albo mnie wyśmieje i wypapla wszystko dziewczynom z klasy?
-Patrycja taka nie jest-uspokajała mnie mama. -Musisz jej wszystko powiedzieć.
I tak zrobiłam. Z duszą na ramieniu opowiedziałam jej o zajściu w szatni i o moich uczuciach do Wiktora. Ona wysłuchała mnie spokojnie i po chwili powiedziała prawie szeptem:
-Wiesz, a mnie się bardzo podoba Kajtek.
-Kajtek!-krzyknęłam mocno zdziwiona. -A Wiktor? Co z nim?-zapytałam z drżeniem w głosie.
-To już nieaktualne. Od dwóch tygodni myślę tylko o Kajtku. Nie mówiłam jeszcze nic nikomu, bo nie chciałam zapeszać -wyjaśniła.
Kamień spadł mi z serca. Ucieszyłam się bardzo i zaraz pobiegłam do Wiktora. Byłam najszczęśliwszą osobą na świecie. Ten dzień zapamiętam na długo.

Zasada Zuzanna, lat 11
Szkoła Podstawowa w Nałęczowie
Opiekun: Anna Szczęsna

* * *

Chłopiec z pasją

W małej wiosce Krosno niedaleko Warszawy, mieszkał pewien chłopiec o imieniu Tomek. Tomek bardzo lubił czytać i pisać wiersze, miał również bardzo bujną wyobraźnie. Chłopiec bardzo duże czasu spędzał w bibliotece szkolnej. Czytał tam książki przygodowe, fantastyczne i baśnie. Wyobrażał sobie, że zawsze może coś zmienić , coś naprawić. Był bardzo wrażliwy na krzywdę , która spotykała innych ludzi. W szkole starał się pomagać innym uczniom poprzez pożyczanie im książek , które opisywały ludzkie losy- zwłaszcza te niesamowite. Często zamykał się w swoim pokoju i pisał wierszyki. Na ścianach wisiały jego wytwory wyobraźni przeniesione na papier. Pewnego wieczoru mama Tomka weszła do jego sypialni i zobaczyła ,że syn jeszcze siedzi przy biurku i pisze.
- Tomku, kładź się spać, jutro dokończysz - powiedziała.
- Ale mamo, jeszcze wcześnie, chciałbym jeszcze coś napisać – poprosił z błaganiem Tomek.
Mama pozwoliła mu i poszła do siebie. Wiedziała, że syn chce zostać pisarzem i była z niego dumna.
Tomek pisał swój wiersz przez dwa tygodnie, cały czas coś poprawiał, coś dopisywał, ale w końcu skończył i oddał prace mamie. Ta postanowiła że jutro, jak jej syn pójdzie do szkoły, wybierze najlepszą z jego prac i zgłosi ją do konkursu.
Po tygodniu Tomek dowiedział się, że mama zgłosiła jego pracę na konkurs. Nie był tym faktem zachwycony, ponieważ uważał, że jego prace nie są tak dobre żeby brały udział w różnych konkursach. Nie odzywał się do mamy przez dwa dni. Jednak gdy po kilku dniach

dowiedział się, że zakwalifikował się do drugiego etapu. Był zdziwiony, ale też zachęcony. Po trzech dniach wyczekiwania okazało się, że został laureatem.
Chłopiec był z siebie bardzo dumny i zaczął odważniej podchodzić do różnych rzeczy. Zgłaszał się częściej na lekcjach, zapisywał się do różnych konkursów literackich, był chwalony przez nauczycieli. Tomek rozwijał swoją pasję do wierszy i książek. Dążył do spełnienia swojego marzenia zostania poetą. Jego mama i tata byli z niego bardzo dumni, bo wiedzieli że ich syn robi coś co go uszczęśliwia i kształci.

Wolski Jakub, lat 12
Szkoła Podstawowa w Zarzeczu
Opiekun: Małgorzata Matras

Moje pasje

Mam wiele zainteresowań, lubię wykonywać wiele rzeczy. Czy wszystkie z tych rzeczy to moje pasje? Chyba nie…
Największą z moich pasji jest sport. Kocham sport i nie wyobrażam sobie bez niego życia. Sport uprawiam prawie codziennie, dokładniej pięć razy w tygodniu po półtorej godziny, a w niektóre dni nawet i dłużej. Mój dzień zazwyczaj wygląda podobnie. Wstaje o 5.30, aby zdążyć n a6.00 na basen. Codziennie pływam po 1,5 godziny. Po basenie mam lekcje, czyli również w-f z uwagi na to, że uwielbiam sport, jest to moja ulubiona lekcja. Dwa razy w tygodniu po lekcjach chodzę na koszykówkę, trenuję ją w czwartki i środy, co razem daje ponad 4 godziny tygodniowo. Oprócz tego uczęszczam też na inne zajęcia po za szkołą często dojeżdżam na nie rowerem lub rolkami.
Moim ulubionym sportem zdecydowanie jest pływanie. Pływam od 6 lat, a od 2 lat jestem w Klubie Sportowym Wisła Puławy. Wiele razy chciałam zrezygnować z tej dyscypliny sportowej, dlatego że po treningach byłam często bardzo zmęczona i nie miałam już siły na nic innego. Może też dlatego, że z natury jestem leniwa i nie lubię wstawać rano. Ostatecznie wygrałam walkę z samą sobą i swoim lenistwem, ponieważ dalej trenuję. Jeżdżę na różne zawody pływackie, ciągle staram się poprawiać swoje czasy i technikę. Lubię pływać, gdyż w wodzie czuję się wolna i mam czas na przemyślenie wielu spraw, na taką wewnętrzną rozmowę z sama sobą. Po prostu kocham pływanie. Jednym z moich sportowych marzeń jest zdobycie złotego medalu na zawodach wojewódzkich, najlepiej w motylku, który jest moim ulubionym stylem pływania. Inną dyscyplina którą bardzo lubię jest koszykówka. Gram w nią od nie dawna, już zaliczam ją do swoich pasji. W koszykówce najbardziej lubię moment , kiedy biegnę z piłką przez całe boisko, coraz bardziej się rozpędzam, a żaden obrońca nie może mnie zatrzymać i na końcu trafiam do kosza. To jest cudowne uczucie. Kolejnym moim sportowym marzeniem jest zostać z moją drużyną mistrzem koszykówki w województwie, dlatego teraz dużo trenuje, aby osiągnąć ten cel. Jeśli chodzi o sport to lubię jeszcze lekkoatletykę i piłkę nożną. Gdy uprawiam sport się znakomicie.
Oprócz sportu od niedawna zaczęłam się interesować fotografią, w czwartki chodzę na zajęcia. Nie wiem czy fotografia jest już moją pasją ale jeśli jeszcze nie jest, to czuję, że niedługo z zainteresowania przerodzi się w pasję. Fotografię lubię dlatego, że na zajęciach mogę się popisać kreatywnością, sprawdzić swoją wyobraźnię i nauczyć się wielu nowych rzeczy. Mam nadzieje, że będę dalej rozwijać się w tym kierunku. To właśnie są moje pasje i zainteresowania, to lubię robić i tym chciałabym się zajmować w życiu. Nie wyobrażam sobie przyszłości bez moich pasji możliwości ich rozwijania.

Kłoczewska Zuzanna, lat 12
Szkoła Podstawowa Nr 3 im. J w Puławach
Opiekun: Anna Szmigiel

Nieodkryty talent

- Dlaczego znów przychodzisz w ostatniej chwili?! – powiedziała niezadowolona reżyserka filmu.

- Przepraszam – odpowiedziała z pokorą Wandzia – miałam problem z nałożeniem kostiumu…

Rozpoczęła się próba generalna przed przyjazdem komisji, która miała ocenić nowy film. Wanda czekała na tę chwilę pół roku. Wyobrażała już siebie na wielkich reklamach rozwieszonych na całym świecie. Jej marzenia właśnie miały się spełnić, kiedy nagle pani Dorota otrzymała telefon z biura filmowego, że wszystko trzeba przełożyć o miesiąc. Wanda, była bardzo zawiedziona.

Każdy wolny dzień poświęcała ćwiczeniom poszczególnych scen z Alicją i Krysią. Raz nawet dołączyła się do nich Basia, czyli młodsza siostra Alicji, która przychodziła z nią, gdy ich mamy nie było w domu. Dziewczyny bardzo się przyjaźniły. Wszystko robiły wspólnie. Były prawie jak siostry.

Pewnego dnia, kiedy Wandzia wracała wieczorem z rodzicami od dziadków, jej tata stracił panowanie nad kierownicą, pojazd wpadł w poślizg na zakręcie i…

Wanda obudziła się rano w szpitalu. Obok niej siedzieli już mama tata oraz Krysia.

- Co się stało?- zapytała pół szeptem dziewczyna. – Tata wjechał w drzewo, ty straciłaś przytomność i oto tak trafiłaś tutaj.

Nie zdążyła nic więcej powiedzieć, bo nagle do pokoju weszła pielęgniarka prosząc ją do zabiegowego. Okazało się, że Wanda jest zupełnie zdrowa, jednak musiała zostać w szpitalu jeszcze dwa dni na obserwacji. Nocą skazana była na słuchanie wrzasków młodszych dzieci z sąsiedniego pokoju, więc kiedy krzyki były nie do zniesienia SMS-owała z koleżankami.

Po południu przyjechała do niej w odwiedziny mama i przekazała dwie wiadomości: jutrzejszym powrocie do domu oraz znalezieniu kogoś innego na jej posadę w filmie. Dziewczyna myślała, że gorzej już być nie może i że znów zemdleje. Po tylu próbach, tylu ćwiczeniach okazało się, że wszystko poszło na marne. Rozpłakała się, lecz po pewnym czasie zabrakło jej już łez, więc przestała użalać się nad sobą i zaczęła pakować swoje rzeczy. Cieszyła się, że nie będzie musiała leżeć dłużej w szpitalu i jeść tych paskudnych papek, które nazywane były obiadami, lecz co teraz zrobi bez kamery, oślepiających świateł oraz ciasnych kostiumów?

Po powrocie do szkoły okazało się, że jej historia z wypadkiem i utratą roli rozniosła się i teraz cała klasa wyśmiewała ją. Padały także niemiłe teksty o niej. Miała tego dość. To prawda, zdarzało jej się przechwalać przed innymi, ale żeby tak się jej czepiali? Wanda postanowiła powrócić do swojej rzeczywistości na planie, jednak żaden filmowiec nie chciał jej zatrudnić. To był koniec.

Mijały tygodnie, zbliżały się Święta Bożego Narodzenia, jednak Wandzia wciąż była niepocieszona z powodu swojej historii. Na święta przyjechała cała familia, nawet wujek Pedro z Meksyku. Dziewczyna dostała wiele prezentów, ale jeden bardzo wyjątkowy. Otóż Wanda dostała kulę z małym konikiem w środku i podpisem „Czas abyś i ty odkryła to piękno”. Wanda spojrzała na mamę ze zdziwieniem i zapytała, co to znaczy. Mama jednak

uśmiechnęła się tylko i powiedziała, że ma dla niej niespodziankę, ale że musi trochę poczekać.

Miesiąc później śniegu już wcale nie było. Tata obudził Wandę znacznie wcześniej niż zwykle. Pół godziny później siedziała już z rodzicami w samochodzie i jechała po nieznanych dotychczas drogach. W końcu stanęli koło wielkiego dębu i wysiedli. Nagle Wanda usłyszała rżenie koni. Dziewczyna raz dosiadała jednego kuca, kiedy miała zaledwie 4 lata, ale od tego czasu nawet ich nie widziała. Wanda pierwszy raz była w takim miejscu. Nie wiedziała, co myśleć. Rodzice powiedzieli, że nie mogli już znieść jej smutku, więc przywieźli ją tutaj „by odkryła to piękno" jak jej mama, babcia, prababcia i Alicja.

- Co?! – krzyknęła z niedowierzaniem. – Alicja tu jest?

- Tak - odpowiedziała za mamę Wandy Alicja we własnej osobie, która pojawiła się nagle koło niej.

Zanim ta zdążyła otworzyć usta pociągnęła ją w stronę stajni opowiadając o tym miejscu wszystko, co powinna wiedzieć i o tym od kiedy także jeździ. Wanda na początku bała się wsiąść na tak ogromne zwierzę, ale gdy tylko znalazła się na grzbiecie karego rumaka o imieniu Baker, szepnęła do siebie: „TO JEST TO COŚ". Usłyszała to instruktorka, która zaczęła się śmiać. Na „TO COŚ" przyjdzie jeszcze czas, na razie musisz się nauczyć podstaw. Lecz Wanda prawie wcale jej nie słuchała. Patrzyła z zachwytem na pędzącą na ujeżdżalni dziewczynę i wyobrażała sobie, że to ona jest na jej miejscu.

Wanda uczyła się niezwykle szybko. Po miesiącu potrafiła już samodzielnie prowadzić konia, a po pięciu zaczęła galopować na lonży. Wraz

z Alicją w każdy weekend przyjeżdżały do stajni zawsze z nową energią do działania i wyjeżdżały ze smutnymi minami, myśląc sobie, że wrócą tu dopiero za tydzień.

Przez rok nauki Wanda ujeździła już wszystkie konie w stajni i nie zaliczyła żadnego upadku. Kochała to robić i miała wielki talent. Zrozumiała w końcu, że to nie film, a właśnie jazda konna jest jej pasją. Poczuła się wtedy naprawdę szczęśliwa.

Kika Kalina, 11lat
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun:. Maria Płaza

* * *

Każdy z nas ma możliwości znalezienia swojej pasji i robienia tego, co najbardziej kochamy. Dla niektórych ludzi, życie z pasją to po prostu czynność, którą wykonują z nudów.

Moim zdaniem, każdy człowiek powinien mieć swoją pasję, ponieważ to ona przyczynia się do kształtowania naszej osobowości, sposobu myślenia, a także nastawienia do innych ludzi.

Osobiście mam bardzo dużo pasji, lubię grać w piłkę nożną, układam różne rzeczy z klocków lego, kolekcjonuję ciekawe przedmioty. Lecz moją największą pasją jest wędkarstwo.

Wędkowanie daje mi możliwości zrelaksowania się, podziwiania piękna przyrody, aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu, zmusza mnie do myślenia oraz daje możliwości nawiązania cennych przyjaźni. To wszystko czyni, że moja pasja jest wyjątkowa ponieważ, nie ma nic lepszego, niż wędkowanie z bliską mi osobą, czyli moim tatą, z którym dzielę tę pasję. To właśnie mój tata nauczył mnie jak łowić ryby. Zabierał mnie na ryby jak miałem zaledwie 4 lata. Z czasem coraz bardziej zaczęło mi się to podobać i tak zostało do dziś. Najbardziej podoba mi się metoda łowienia ryb na spinning. Jest bardzo ciekawa ponieważ do łowienia używa się sztucznych przynęt i wędką wykonuje się ruchy wabiące ryby i jest większa szansa, że mogę ją złapać. Kiedy tylko mam wolny czas, to jadę z tatą na ryby. Chodzimy z wędkami w ręce i czekamy na dużą rybę. Ostatnio mieliśmy bardzo ciekawą przygodę. Pojechaliśmy z tatą nad Wisłę na ryby. Od godziny piątej rano nic nie brało. Byłem już bardzo zmęczony i znudzony. Chciało mi się spać. Powiedziałem tacie, że spróbuję rzucić po raz ostatni, więc tata się zgodził. Zarzuciłem wędkę i prowadziłem przynętę bardzo wolno. Nagle poczułem mocne uderzenie w przynętę. Zawołałem tatę, krzycząc głośno, żeby mi pomógł, bo mam rybę na wędce. Po krótkim holu ryba znalazła się w podbieraku, okazało się, że to szczupak. Tata zmierzył i zważył rybę. Wynik był zaskakujący. Moja ryba miała 65cm długości i ważyła 1,6kg .

Bardzo się ucieszyłem, ponieważ była to największa ryba złowiona przeze mnie. Ten dzień był najszczęśliwszym dniem w moim życiu, związanym z przygodą wędkarską.

Klentak Mateusz, lat 10
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anna Szmigiel

Moja pasja

Ma 10 lat i chodzę do czwartej klasy. W moim mieście jest dużo możliwości aby rozwinąć swoje pasje, ja również znalazłem coś dla siebie. To właśnie sport stał się moją pasją od najmłodszych lat.

Jedną z moich pasji jest pływanie. Naukę pływania rozpocząłem w pierwszej klasie. Pływaniem ‘’zaraziła” mnie moja siostra, która ma już pierwsze sukcesy na swoim koncie i słynny pływak Konrad Czerniak, który pochodzi z Puław. Miałem okazję zobaczyć go jak pływa na żywo. Mam bardzo dobrego trenera. Chodzę na treningi 4 razy w tygodniu. Pan trener jest wymagający i pilnuje, aby każdy wykonywał ćwiczenie, które zadaje. Czasem pływam godzinę lub dłużej bez odpoczynku, ale po dobrze wykonanej pracy nagrodą jest zabawa. Na basen chodzą ze mną koledzy z mojej i z klasy równoległej, więc tworzymy zgraną paczkę. Uczymy się skoków i różnych stylów pływania, a co jakiś czas organizowane są zawody. Bardzo je lubię, wtedy możemy się pościgać i sprawdzić czego się nauczyliśmy.

Moją drugą pasją jest taniec. Tańczę w Zespole Pieśni i Tańca „Powiśle’’. Mama zapisała mnie na zajęcia w wieku 5 lat. Chodzę tam z moim kolegą z klasy Michałem i koleżanką Sandrą. Naszymi trenerkami są Pani Ola i Pani Ania. Praca na tych zajęciach

wymaga od nas dużej dyscypliny. Trenuję dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Po zajęciach możemy porozmawiać nad czym możemy jeszcze popracować. Cały rok przygotowujemy się do największego koncertu „Dla Ciebie Mamo", który odbywa się zawsze w maju. „ Powiśle" istnieje już ponad 60 lat i jest znanym puławskim zespołem.

Opisałem już dwie a moich pasji sportowych. Jednak moją największa pasją jest piłka nożna. Interesuję się piłką od najmłodszych lat, odkąd tylko pamiętam. Oglądałem z dziadkiem mecze i grałem z tatą w piłkę gdziekolwiek się dało. W wieku 5 lat rozpocząłem pierwsze treningi pod okiem trenera w „Wisełce". Teraz należę do klubu „Wisła Puławy". Treningi odbywają się 3 razy w tygodniu, a czasem jeśli gramy jakieś ważne mecze nawet 4 razy. Naszym trenerem jest Pan Michał. Uczy nas techniki, ale również tego, jak być zgraną drużyną. Przed każdym treningiem spotykamy się w szatni. Wspólne przygotowanie do treningu to zawsze czas na żarty i rozmowy. Potem zaczyna się ciężka praca. Każdy trening trwa dwie godziny, czasem są to same ćwiczenia, a czasem rozgrywamy między sobą mecze treningowe. Trener wymaga od nas całkowitego skupienia, a za rozmowy i brak dyscypliny są nawet kary, np. dodatkowe pompki. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni treningi odbywają się na dworze, mimo że czasami pada deszcz, a w zimie na hali. Bierzemy udział turniejach i gramy już w lidze. Czasem wyjeżdżamy na dwudniowe turnieje, a po meczach mamy dodatkowe atrakcje. Jako klub mamy swoje logo, obecne na koszulkach i dresach. Lubię, kiedy wszyscy pojawiamy się przed treningiem w klubowych strojach wtedy widać, że jesteśmy drużyną. W ferie i wakacje odbywają się obozy, które są jednocześnie zgrupowaniami, na których trenujemy dwa razy dziennie. Ale jest też dużo atrakcji i zabawy. Koledzy z mojej drużyny uczą się w różnych szkołach puławskich, ale gdy tylko przekroczymy próg szatni czy boiska, stajemy się jedną drużyną. Po treningu i meczach emocje długo nie opadają. Rozmawiamy i analizujemy naszą grę lub grę naszych rywali. Staramy się też chodzić na mecze naszych starszych kolegów z „Wisły". Czasem chodzimy na nie z rodzicami a czasem całą drużyną z trenerem. Kibicujemy im, wspieramy ich jako część klubu i uczymy się od naszych starszych kolegów. Mam nadzieję, że za parę lat my też będziemy grać w ważnych meczach, bo marzymy o tym wszyscy. Moja rodzina wspiera mnie w mojej pasji. Tata gra ze mną, kiedy tylko może, udzielając mi cennych wskazówek. Moja siostra Zuzia to również fanka piłki nożnej i jeśli tylko ma czas, gra z nami. Wtedy towarzyszy nam pies „Shira", który uwielbia piłkę nożną. Mama nie lubi grać w piłkę, ale chętnie ogląda z nami mecze, przyprowadza mnie na treningi, zawsze mi kibicuje. Moim największym idolem polskiej piłki nożnej jest Robert Lewandowski, a zagranicznym Cristiano Ronaldo. Moim marzeniem jest zobaczyć trening tych mistrzów na żywo i wziąć w nich udział.

Piłka nożna to sport, który kocham. Jest ze mną codziennie i to właśnie na piłkę nożną czekam najbardziej. Mam nadzieję, że uda mi się spełnić moje marzenia i że z każdym dniem piłka nożna będzie dawała mi jeszcze więcej satysfakcji niż teraz.

Kłoczewski Michał, lat 10
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anna Szmigiel

Wakacyjna przygoda

To, co chcę wam opowiedzieć, wydarzyło się w ubiegłe wakacje. Urlop spędziłem wraz z moimi rodzicami i młodszym bratem nad naszym polskim morzem.
Lato było bardzo gorące, dlatego przez większość dnia siedzieliśmy na plaży. Pływaliśmy, opalaliśmy się i budowaliśmy zamki z piasku. Mnóstwo turystów odpoczywało nad morzem, każdy korzystał z uroków pięknego lata. Można było spotkać ludzi starszych, jak i rodziny z dziećmi.
Pewnego dnia, gdy jak co dzień budowaliśmy z moim bratem Szymonem fortecę z piasku, podszedł do nas nieznajomy chłopiec. Rozejrzał się i powiedział:
- Cześć! Mam na imię Antek. Czy mógłbym się z wami pobawić?
- Oczywiście - odparłem. - Ja nazywam się Kuba, a to mój brat Szymon.
Reszta dnia minęła nam na wspólnej zabawie. Antek okazał się bardzo sympatycznym chłopcem. Był dowcipny i miał mnóstwo świetnych pomysłów na zabawę. Wakacje spędzał nad morzem ze swoimi dziadkami. Ponieważ godziny mijały bardzo szybko, zaczęło się robić późno i musieliśmy się pożegnać z Antkiem.
- Czy będziesz tutaj jutro? - zapytałem z nadzieją w głosie.
- Jasne! - odpowiedział Antek. - Do zobaczenia!
- Do jutra, pa! - krzyknąłem. - Miło było cię poznać.
Antek uśmiechnął się i pomachał nam na pożegnanie. To naprawdę fantastyczny chłopiec. Podczas wspólnej zabawy opowiedzieliśmy sobie o naszych pasjach i zainteresowaniach. Przyznałem się, że dla mnie bardzo ciekawe są strategiczne gry komputerowe. Antek natomiast powiedział, że jego wielkie hobby to sport, a przede wszystkim pływanie. Trenuje tę dyscyplinę już pięć lat, czyli swoją przygodę z wodą zaczął jako sześciolatek.
Nazajutrz, zaraz po śniadaniu, wybraliśmy się z rodzicami na plażę. Antka jeszcze nie było. W pewnej chwili usłyszeliśmy przeraźliwy krzyk:
- Ratunku! Tam jest moja córeczka! - płakała młoda kobieta. - Pomóżcie jej!
Nie pamiętam, czy coś wywarło na mnie takie wrażenie, jak to, co wtedy ujrzałem. Mnóstwo ludzi stało na brzegu i gapiło się bezradnie na tonące w wodzie dziecko.
- Czemu jej nikt nie pomoże? - zapytałem. - Będziecie tak stać i przyglądać się?
I wtedy go zobaczyłem... To Antek rzucił się na pomoc tonącej dziewczynce. Zdążył chyba w ostatniej chwili, uratował dziecko i przypłynął z nim do brzegu. Radości nie było końca. Antek dostał gromkie brawa od ludzi, którzy w swojej bezradności nie umieli zachować się tak jak on.
- Dziękuję ci, chłopcze! - płakała kobieta i tuliła w ramionach swoją małą córeczkę.
Podbiegłem do Antka i uścisnąłem go z całych sił.
- Jesteś bohaterem! - krzyknąłem. - Brawo!
- To nic takiego - odpowiedział skromnie chłopiec. - Każdy postąpiłby tak samo na moim miejscu.
- Nie jestem tego taki pewien - odrzekłem.
Resztę dnia spędziliśmy na wesołej zabawie. Niestety był to ostatni dzień naszych wakacji i nazajutrz wyjeżdżaliśmy do domu. Z żalem pożegnaliśmy się z Antkiem, wymieniliśmy adresy i numery telefonów.
- Pamiętaj o mnie - poprosił Antek.
- Możesz być tego pewien - odpowiedziałem bez namysłu. - Takich osób jak ty się nie zapomina.
Tak skończyła się moja niezwykła wakacyjna przygoda. Bardzo się cieszę, że poznałem Antka. Zapamiętam go jako wesołego chłopca o ogromnym sercu. Jego pasja, jaką było pływanie, uratowała życie małej dziewczynki. W moich oczach zasługuje na miano prawdziwego bohatera.

Krysa Jakub, lat 12
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Aneta Sosik

Teledysk

Karolina i Wiktoria to najlepsze przyjaciółki. Karolina uwielbia muzykę, a Wiktoria taniec. Razem tworzą zgrany duet. Pewnego dnia Karolina słuchała w radiu swoich ulubionych piosenek. Po kilku minutach muzyka ucichła i zaczęły się reklamy. Reklamowano leki, jedzenie, ubrania… aż w końcu konkurs! Konkurs na najlepszy teledysk! Karolina od razu zadzwoniła do Wiktorii:
- Hej! Mam wspaniałą wiadomość! Organizują konkurs!
- Jaki konkurs?
- Na najlepszy teledysk!
- Super! Ale….
- Ale co?! Ja zaśpiewam jakiś fajny kawałek, a Ty do niego zatańczysz!
- Nie, nie o to chodzi…. Kto nas nagra? Nie mamy pojęcia o kręceniu filmów!
- Przyjdź do mnie, coś wymyślimy!
Przyjaciółki spotkały się w domu Karoliny i ustaliły, że rozwieszą plakaty z napisem: „Poszukujemy kamerzysty". Pomysł okazał się trafiony: po kilku dniach zgłosił się Maciek, ich kolega z klasy. Razem z nim Wiktoria i Karolina przeczytały dokładnie regulamin konkursu. Okazało się, że tematem jest jesienny las. Wszyscy poszli więc do pobliskiego zagajnika. To oczywiste, że teledysk musi być nakręcony pod tym wysokim klonem - było tam przecież najwięcej liści w pięknych żółtych, pomarańczowych i czerwonych barwach! Wiktoria jako tancerka musiała być oczywiście ubrana w sukienkę ozdobioną liśćmi.
Teledysk trzeba było nakręcić do końca tygodnia. Zostały jeszcze trzy dni.
- Do dzieła! – krzyknął Maciek.
Projekt był gotowy już następnego dnia. Film przebiegał płynnie i zawierał jesienne dekoracje, na przykład porozrzucane na ziemi kasztany. Maciek świetnie się spisał, Wiktoria i Karolina zresztą też się postarały. Kosztowało to wszystkich wiele wysiłku, ale po dwóch tygodniach przyszła wiadomość o wygranej. Było warto!
Od tej pory Karolina, Maciek i Wiktoria mają razem wspólną pasję, którą jest tworzenie teledysków. Dzięki temu zdobywają wiele nagród, ale nie to jest najważniejsze: oni po prostu uwielbiają to robić! A kto wie, może w przyszłości zabłysną i staną się sławni na całym świecie?...

Poświatowska Anna , lat 10
Szkoła Podstawowej Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anita Jurkowska

* * *

Pan Waldemar miał 90 lat, mimo podeszłego wieku cieszył się życiem.

Kiedy jego żona jeszcze żyła, zaoszczędzone pieniądze wydali na podróż dookoła świata. Byli w Afryce, gdzie poznawali życie różnych plemion, w Brazylii, gdzie zwiedzali Rio de Janeiro, we Francji, w Paryżu, w USA i w wielu innych krajach. Podziwiali najróżniejsze miasta i muzea, poznawali tradycje wielu kultur. Podróż ta trwała rok i nie żałowali wydanych pieniędzy. Od tamtej wyprawy pan Waldemar postanowił , że zamiast przesiadywać w domu, będzie aktywnie spędzać czas, który mu jeszcze pozostał. Starszy pan mieszkał skromnie w małym domku na skraju wsi. Jeździł na rowerze, często chodził do lasu na grzybobranie, a czasem nawet sędziował dziecięce mecze piłki nożnej . Uśmiech nie schodził mu z twarzy. Lubił malować, a jego obrazy były wystawiane w wielu galeriach. Pisał też wiersze, w których namawiał do czytania książek i pokazywał, jak ważna jest wyobraźnia. Większość swoich

oszczędności przeznaczał na pomoc biednym rodzinom. Często odwiedzał sąsiadów i z nimi rozmawiał. Mimo że dawno był już na emeryturze, pracował jako wolontariusz szlachetnej paczki, odwiedzał ludzi i decydował, komu należy się pomoc. Zbierał też karmę dla psów ze schronisk, pracował tam charytatywnie dwa razy w tygodniu i uczył młodych wolontariuszy, jak zajmować się zwierzętami. Wakacje spędzał w górach. Zdobył wiele szczytów, np. Giewont, Kasprowy Wierch, zwiedzał Krupówki, oglądał piękne widoki, jeździł kolejkami górskimi i na rowerze, chodził po różnych szlakach. W górach przydarzyła mu się przygoda. Gdy wchodził na Giewont, zauważył człowieka, który spadł ze skały. Zszedł na dół i zobaczył, że ma złamaną nogę i nie może się ruszać. Jak najszybciej zadzwonił po pomoc. Dzięki panu Waldemarowi udało się go uratować, a starszy pan został nagrodzony orderem prawdziwego turysty. Pewnego dnia dostał list z zaproszeniem na wystawę dzieł literackich w Krakowie. Zdobył tam wiele wyróżnień za swoje prace. Przy okazji zwiedził Kraków, był na Zamku Wawelskim i w kilku muzeach, oglądał wiele wystaw i chodził po targach. Niestety, po kilku latach zmarł, ale ludzie wspominali pana Waldemara jako szczęśliwego człowieka, który żył z pasją.

Ptasiński Krzysztof ,10 lat
Szkoły Podstawowej Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anita Jurkowska

Niezapomniane spotkanie

- Nie musicie się przebierać - powiedział trener, gdy weszłyśmy na halę.
- Jak to?!- spytałyśmy chórem.
- Przecież w piątek mamy zawody! - krzyczała Ala.
- Chciałbym wam kogoś przedstawić - powiedział z uśmiechem.
- Akurat dzisiaj? Przecież to nasz ostatni trening przed turniejem! Miałyśmy poćwiczyć rzuty osobiste...
- To prawda, ale myślę, że rozmowa z panem Marcinem da Wam więcej niż porządny wycisk – odpowiedział pan Tomek i zniknął.

Na boisku panował okropny harmider. Zewsząd dało się słyszeć nieciekawe słowa kierowane pod adresem naszego opiekuna.

- On zawsze jest taki dziwny i właśnie udowodnił, że się wcale nami nie przejmuje - powiedziała do mnie Kasia.

Nie zdążyłam odpowiedzieć, bo na salę wjechał na wózku inwalidzkim jakiś mężczyzna.

- O koszu ma nam opowiadać niepełnosprawny? - poirytowała się znowu Ala.
- Ci…
- Witam, dziewczynki. Jestem Marcin. Rzeczywiście jeżdżę na wózku, ale gram w kosza od wielu lat. Dwa lata temu miałem poważny wypadek samochodowy. Kiedy lekarze powiedzieli mi, że nigdy nie będę chodził, myślałem , że robią sobie ze mnie żarty. Jechałem właśnie do Krakowa, żeby podpisać kontrakt…

Na boisku zapanowała martwa cisza. Nikt nie był w stanie wydusić z siebie słowa.

- Było okropnie - kontynuował. Myślałem, że już nigdy nie pojawię się na boisku. Całe moje życie straciło sens. Nie wyobrażałem sobie, że mógłbym przestać grać, ale musiałem się z tym pogodzić… Musiałem, ale nie chciałem i cały czas coś się we mnie buntowało. Pewnego wieczoru moja żona musiała zostać dłużej w pracy. Teściowa odebrała więc naszego synka z przedszkola i przywiozła go do mnie. Igor bawił się grzecznie, bo zapewne został poproszony, żeby mi nie przeszkadzać. Synek jednak po pewnym czasie znudził się zabawą i wdrapał mi się na kolana. Zapytał mnie, czy nie tęsknię za koszem. Oczywiście, że tęskniłem, więc przyznałem się bez zastanowienia. Iguś zerwał się na równe nogi i pobiegł do swojego pokoju. Wrócił dosłownie za minutę z piłką, którą dostał ode mnie na urodziny. Rzucił do mnie i… zaczęliśmy grać.

Kiedy moja żona wróciła do domu, była w szoku. I to nie dlatego, że mimo późnej pory Igor jeszcze nie spał. Koszykówka od kilku miesięcy była tematem tabu w naszym domu.

Ten dzień zapamiętam na całe życie, wiecie dlaczego?

Znowu cisza.

- Bo wtedy zrozumiałem, że mogę grać nawet na wózku. Następnego dnia od rana szukałem drużyn, które zrzeszają niepełnosprawnych, grających w koszykówkę. Znalazłem bez problemu. Okazało się, że takich ludzi jak ja, jest więcej. A łączy nas jedno: miłość do tego sportu. Dlatego też jestem tutaj dzisiaj z wami. Wasz trener to fantastyczny człowiek. Jest moim kolegą jeszcze z podstawówki. Kiedyś razem chodziliśmy na treningi.

- Naprawdę? - zdziwiła się Ola.

- Naprawdę. Zresztą bardzo dużo się od niego nauczyłem. Dlatego tu dzisiaj jestem, moje drogie. Mam nadzieję, że w piątek dacie z siebie wszystko.

„Trening" przedłużył się do 19, bo nagle okazało się, że każda z nas ma mnóstwo pytań do pana Marcina. Po powrocie do domu długo jeszcze zastanawiałam się nad jego osobą. Przyznam szczerze, że było mi troszeczkę wstyd, że czasami nie przykładałam się do gry. Tamtego dnia zrozumiałam, czym tak naprawdę jest w życiu pasja.

Tomasiak Zuzanna, 11 lat
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Maria Płaza

* * *

Większość moich znajomych ma jakieś pasje i zainteresowania. Myślę, że są one cząstką naszego charakteru. To, co robiliśmy, robimy i chcemy robić mniej więcej nas opisuje. Ja uwielbiam fotografię. Cieszy mnie, że nawet w tych najmniejszych rzeczach, które nas otaczają, można dostrzec piękno. Od najprostszego selfie do zdjęcia wykonanego metodą otworkową. Czasami choć przez chwilę można zatrzymać się w parku, w drodze do domu przy wielkim kasztanowcu i zastanowić się , co tu się mogło kiedyś stać? Kto zbierał kasztany spod pnia tego drzewa? Wszystko można uwiecznić na fotografii, zrobić zdjęcie tego drzewa w niezwykły sposób. To, co dodaje mi też siły i kreatywności to muzyka. Muzyką również można wyrazić siebie. Lubię utwory mojego zespołu Die Antwoord oraz ulubionego piosenkarza Eda Sheerana, który tworzy niezwykłe muzyczne produkcje. Piękne jest to, że można dzielić się tą muzyką z innymi, bo jest ona dla wszystkich. Sama gram na gitarze, co

bardzo przydaje mi się w harcerstwie, do którego należę. Śpiewanie wieczorem przy ognisku jest fantastyczne, czuję wtedy cudowne ciepło w sercu. W harcerstwie nie tylko śpiewam, ale też zdobywam odznaki. Mam próbne barwy, jednak walczę o krzyż harcerski i pełne barwy. Prawdziwa harcerka musi mieć dużo sił do prowadzenia musztry, sądzę, że mi tego nie brakuje, bo moim zamiłowaniem jest sport. Gdy pływam lub biegam na świeżym powietrzu, czuję się bardzo swobodna i wolna. Uwielbiam pływać, biegać, grać w koszykówkę i rzucać palantówką. Uczestniczę z moimi koleżankami w różnych zawodach sportowych , wtedy odczuwam ogromny stres, ponieważ zależy mi na tym, by odnieść sukces. Bardzo lubię w pasjach to, że można je łączyć. Chodzi mi o taniec lub akrobatykę, połączenie muzyki i sportu, to jest to, czym chciałabym się zająć w przyszłości. Teraz mogę śmiało powiedzieć, że nie mogłabym żyć bez moich zainteresowań, bez nich moje życie byłoby pozbawione sensu.

Styrnik Barbara, lat 12
Szkoła Podstawowa Nr 3 w Puławach
Opiekun: Anna Szmigiel

Moje pasje

Moimi pasjami są tenis oraz czytanie komiksów z serii „Kaczor Donald".
Moja przygoda z tenisem rozpoczęła się, gdy poszłam po raz pierwszy z mamą na trening. Tam też poznałam mojego obecnego trenera- pana Marcina i od tamtej pory chodzę na tenis. Najpierw na treningi chodziłam do szkół i nie mogłam się doczekać, kiedy otworzą korty koło hali sportowej MOSiR, na których teraz mam treningi. Moim marzeniem było mieć własną rakietę i żeby pan Marcin mi nie pożyczał innej. Własną rakietę dostałam na mikołaja. Na tenis chodzę już drugi rok. Lubię bardzo sport, także z ochotą chodzę na treningi. Tenis wymaga ode mnie zaangażowania i chęci, ale im bardziej go próbuję poznać, tym bardziej mnie interesuje i pociąga. Nie jest łatwo, ale to nic, co przychodzi łatwo nie smakuje tak, jak cel osiągnięty ciężką pracą. Jest to sport wszechstronny i dbający o ciało, a także o nasze szare komórki. Wymagający dobrej kondycji i zwinności. Moim zdaniem, to takie szachy na korcie. Wymagający myślenia, przewidywania uderzeń rywala, koncentracji, umiejętności wyłączenia się z otoczenia, a skupienia tylko na tym, co się robi. Moim wzorem jest Agnieszka Radwańska, która jest skromną i mającą serce do walki tenisistką, potrafiącą cieszyć się ze zwycięstwa, ale także okazać szacunek dla rywalek, które aktualnie na korcie okazały się lepsze. Nie jest sztuką okazać radość zwycięstwa, sztuką jest pokazać szacunek dla rywala, który właśnie pokonał cię w sportowej walce. Chciałaby też odnosić jakieś sukcesy, ale wiem, że przed mną jest dużo pracy, i na co potrzeba wytrwałości. Obecnie na treningach mamy rozgrywki drużynowe między sobą, czyli „dziewczyny na chłopaków". Najczęściej wygrywają dziewczyny, z czego jestem bardzo zadowolona.
Kolejną moją pasją jest, jak pisałam wcześniej, czytanie komiksów z serii „Kaczor Donald". Zaczęłam czytać komiksy, gdy mieliśmy o tym temat na lekcji języka polskiego, wtedy pani pokazała nam komiks „Kaczor Donald". Tak mi się spodobał, że zaczęłam je czytać. Bardzo rozwijają one moją wyobraźnię i pozwalają niekiedy wyrwać się z szarej rzeczywistości. Znajdziemy w nich postaci i zjawiska niespotykane na co dzień, co dodatkowo daje im pewnej magii. Bardzo ciekawe jest to ,że zazwyczaj nie da się przewidzieć, co będzie dalej, wszystko jest takie ciekawe. Polecam te książki, bo bardzo rozwijają wyobraźnię i zawsze się coś dzieje, dzięki czemu książki te nigdy się nie nudzą. Zazwyczaj w rozmowach z ludźmi próbuję wpleść jakąś ciekawą historię, by zainteresować mojego słuchacza i pokazać ,że moja pasja

do czytania tych książek jest wielka! Najbardziej podobał mi się tom pt. „Niezwykli bohaterowie". Opowiada on o urodzinach Donalda. Jego siostrzeńcy próbują wyprawić mu urodziny, ale to jest dla nich trudne, ponieważ Donald lubi tylko piłkę nożną. Chodzili do każdego z rodziny i pytali, czy Donald lubi coś innego. I w
końcu udało im się znaleźć dla niego prezent , a była to ....
Również podobał mi się tom pt. „Trzy lata wakacji". W tym tomie najlepszy dla mnie był rozdział „Zaklinacz drzew", który opowiada o tym, jak Diodiak zrobił wynalazek, który nazwał „wegafonem". Miał on służyć do rozmawiania z drzewami. Lecz wszystko poszło inaczej, niż planowali…. Jak widać, każdy tom opowiada o różnych ciekawych przygodach Donalda, jego siostrzeńców i innych postaci. Jestem pewna, że każdego, kto by zaczął czytać, zainteresowałyby te przygody. Na pewno będę zachęcała wszystkich moich znajomych do czytania komiksów. Niektórzy nawet już pożyczają ode mnie tomy opowiadające o przygodach Donalda, co mnie bardzo cieszy. Ja natomiast nadal będę kupowała kolejne tomy komiksów, które sprawiają mi tak wiele radości.
Wydaje mi się, że moje pasję są ciekawe, ponieważ jedna jest dla ciała, a druga dla umysłu.

Łyszcz Karolina, lat 10
Szkoła Podstawowa Nr 4 w Puławach
Opiekun: Paulina Paciorek

* * *

W Puławach mieszkała dziewczynka. Nazywała się Alicja. Chodziła do IV a. Uwielbiała kupować różne kolorowe materiały, z których szyła ubranka dla lalek.
Na początku te ubranka nie były zbyt ładne, ale z czasem Ala nabrała wprawy. Szyła coraz więcej i więcej. Aż pewnego dnia pomyślała, że uszyje dla siebie spódnicę. Szyła całą noc po to, aby następnego dnia pójść w niej do szkoły. Niestety, Alicja zaspała i założyła szybko spodnie, żeby nie spóźnić się na drugą lekcję. Pomyślała: „Dzisiaj się nie udało, ale może jutro pokażę koleżankom moją pracę".
Gdy wróciła do domu, zamiast zjeść obiad, od razu zajęła się szyciem. Naszyła na spódnicę kolorowe cekiny, koraliki i dużą czerwoną kokardę. Gdy już skończyła, ubrała się i poszła pokazać mamie. Mama, widać było, że jest zachwycona, po minie jaką miała, gdy Alicja weszła wystrojona do pokoju.
- Córko, ty masz talent, gratuluję.
Następnego dnia dziewczynka poszła tak ubrana do szkoły. Koleżankom bardzo podobała się spódnica, Kasia to nawet myślała, że Alicja tę spódnicę kupiła w sklepie. Alicja w swojej szafie ma całą kolekcję ubranek dla lalek i dla siebie.
Pewnego dnia Ala zwierzyła się Oliwce, wiesz ja tak lubię szyć i projektować, może kiedyś zostanę słynną projektantką. Oliwko ja będę projektowała i szyła ubrania a ty będziesz moją modelką. To jest to co chcę robić w życiu, to jest moja pasja.

Szczypa Amelia, lat 10
Szkoła Podstawowa nr 4 w Puławach
Opiekun: Paulina Paciorek

Muzyka moja pasja

Mam na imię Łukasz mam 10 lat. Chodzę do czwartej klasy Szkoły Podstawowej nr 6.

Moją pasją jest **muzyka**. Powiem prosto, ona mnie kręci! Powoduje w mojej głowie błyski, radość i przyjemność.

Muzyka od pewnego czasu skradła moje serce, podbiła wszelkie uczucia i pragnienia. W mojej głowie grają wszystkie dźwięki, te niskie i te wysokie.

Zaburzają moje myślenie, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Kiedy słucham muzyki jestem szczęśliwy, spełniony i radosny.

Nigdy się nie smucę, ponieważ muzyka to tylko radość i ukojenie mojej duszy.

I na koniec powiem tak, muzyka jest jak mój brat: zwariowana i wcale nie do okiełznania.

Dziękuję Bogu, że obdarował mnie tak pięknym zmysłem słuchu i rozumienia muzyki.

Kocham cię moja muzyko!!! Niech cię słucha cały świat!!!

T***omala Łukasz, lat 10***
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka

Książki – moja miłość

Życie jest wartością bezcenną, nie można go kupić. Każdy człowiek marzy o tym, by było ono długie i piękne. Stara się nim tak kierować, aby dawało mu radość, choć nie zawsze jest to możliwe. Wiele osób wzbogaca je różnymi zainteresowaniami, hobby lub pasjami. Życie staje się wtedy o wiele bogatsze i ciekawsze.

Mam dopiero 11 lat, już robię wszystko, aby moje życie nie było straconym czasem i żeby nie było nudne. Ludzie mają różne pasje. Moją jest czytanie książek. Ja po prostu za nimi przepadam. Żyć bez nich nie mogę. Codziennie muszę mieć czas, aby żeby z nimi pobyć sam na sam, żeby poczytać, pooglądać. Chciałabym móc moją pasją zarazić wszystkich dookoła.

Kocham książki chyba od zawsze. Od rodziców wiem, że kiedy byłam jeszcze bardzo mała, miałam dwa grube tomy z bajkami – jeden różowy, a drugi niebieski. Obydwa miały piękne, kolorowe ilustracje. Każdy dzień zaczynałam od ich oglądania. Sama sprawnie przekręcałam wszystkie po kolei kartki, od początku aż do końca książki i przyglądałam się obrazkom. Czynność ta stała się rytuałem. Trwało to przez długi czas.

Pamiętam też doskonale wakacje, kiedy tak naprawdę zaczęłam czytać. Miałam wtedy siedem lat i byłam nad morzem w Gdyni. W księgarni kupiłam serię książek pod tytułem „Amy i przyjaciele" Diany Kimpton, złożoną z czterech pozycji i wszystkie przeczytałam od deski do deski, zanim wróciłam z wakacji do rodzinnego domu. Byłam nimi zachwycona.

Kiedy tylko mogę, zachodzę do księgarni. Nigdy ich nie omijam. Mogę tam siedzieć godzinami i oglądać książki, bo bardzo je lubię i chcę być blisko nich, chcę je mieć w zasięgu ręki. I najczęściej jest tak, że nie wychodzę stamtąd z pustymi rękoma. Zawsze coś kupię, a gdybym miała więcej pieniędzy, kupiłabym ich o wiele więcej. Członkowie mojej rodziny znają moje upodobania i od nich otrzymuję dużo ciekawych pozycji na różne okazje, np. na urodziny, imieniny, a nawet bez okazji. Jestem im za to wdzięczna. Takie prezenty mają dla mnie ogromną wartość.

W domu mam swoją biblioteczkę, a w niej różne książki. Mam ich bardzo, bardzo dużo. Oto niektóre z nich: „Wspomnienia niebieskiego mundurka" W. Gomulickiego, „Zosia i jej zoo", „Samotne lwiątko" , „Zagubiony pingwinek" i „Figlarna panda" A. Coob, „Szatan z siódmej klasy" K. Makuszyńskiego, „Mała Lotta i renifery" H. Webb, „Zagadka starego grobowca" D. Rekoszy, „Sezon na zielone kasztany" B. Kosmowskiej, „Lisia" E. Nowak, „Małgosia contra Małgosia" E. Nowackiej, „Chłopcy z Placu Broni" F. Molnara i wiele, wiele innych. Dostarczają mi one dużo mądrości .

Trudno mi zrozumieć ludzi, którzy nie lubią książek, nie czytają ich, stronią od nich. Uważam, że nie wiedza, co tracą. Książki są skarbnicą wiedzy i informacji, uczą i bawią, są świetną i niedrogą rozrywką oraz gimnastyką dla mózgu, poprawiają humor i odstresowują, pomagają w zapamiętywaniu trudnych słów. Ponadto uczą ortografii, wzbogacają język i słownictwo, pobudzają kreatywność, ćwiczą koncentrację uwagi i skupienie, rozwijają uczucia i zdolność empatii, są wreszcie dobrym tematem do rozmów i rozwijają umiejętności pisarskie. Dzieci i dorośli czerpią z nich nie tylko wiedzę, one uczą ich, jak mądrze postępować w życiu.

Wiem, że z tej pasji nie zrezygnuję nigdy i będę wierna książkom do końca moich dni.

Antoniak Julia, lat 11
Szkoła Podstawowa nr 10
Opiekun: Jadwiga Jędrzejczyk

* * *

Dzień dobry. Nazywam się Kuba Włodarczyk.
Chodzę do klasy Vc i chciałbym pójść w ślady swojego wujka i grać w piłkę ręczną.
Zacząłem chodzić na treningi. Dobrze mi wychodzi, ale niektórzy mówią, że nie umiem grać. Wierzę, że będę dobrze grał. Na zajęcia chodzę już cztery tygodnie. Czasami udaje mi się strzelić. Czasami ktoś mi poda i staram się wypracować pozycję strzelecką. Wierzę, że wystąpię w drużynie ,,AZOTY-PUŁAWY''.
Kocham piłkę ręczną, więc będę ją trenować i nikt mi nie przeszkodzi!

Włodarczyk Jakub, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 6 w Puławach
Opiekun: Anna Stężycka

Żyj z pasją

Każdy powinien mieć jakaś pasję. Moją jest karate i zwyczaje japońskich wojowników. Kiedy miałem 6 lat, rodzice zapisali mnie na lekcje karate. Zajęcia odbywały się w olbrzymiej Sali z lustrami, które zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Od razu pomyślałem, że chcę tam ćwiczyć. Dzieci, które już tam były, też zrobiły na mnie dobre wrażenie. Lekcje prowadził sensej, który okazał się miłym człowiekiem. Oprócz wielu ćwiczeń i ciosów nauczyłem się liczyć po japońsku. Poznałem zwyczaje, jakie panują w Japonii. Karate to ciekawa dyscyplina sportowa. Dzięki wytrwałości można zdobywać kolejne kolory pasów. Treningi karate nauczyły mnie sztuk walki, dyscypliny, samodzielności, pracowitości oraz wytrwałości w dążeniu do celu. Treningami i ciężką pracą musiałem zapracować na kolejne pasy. Uczestnictwo w zawodach nauczyło mnie zdrowej rywalizacji. Każdy trening to kolejna podróż w nieznane, nowe układy, ćwiczenia sportowe i zabawy z kolegami z grupy, których wcześniej

nie znałem. Choć moja przygoda z karate się skończyła, to cieszę się, że mogłem w niej uczestniczyć. Dzięki niej poznałem wielu kolegów i koleżanki, z którymi przyjaźnię się do dziś. Często myślę o moich treningach. Może w przyszłości znów zacznę moją przygodę z karate. Teraz zafascynowała mnie kultura i zwyczaje japońskich wojowników.
Każde dziecko i dorosły powinien mieć jakąś pasję, która nada sens jego życiu i pozwoli być dobrym człowiekiem.

Giza Dominik, lat 10
Szkoła Podstawowa nr 10 w Puławach
Opiekun: Małgorzata Sijka

* * *

Pasja to ważna rzecz! To zamiłowanie do czegoś lub czynność wykonywana dla przyjemności. Każdy człowiek powinien mieć swoje hobby, które daje mu przyjemność i pozwala oderwać się od codziennych obowiązków, które pozwala zapomnieć się i zatracić w innej rzeczywistości. Ja również mam swoją pasję. Jestem zapalonym czytelnikiem książek z gatunku fantastyki.
Wszystko zaczęło się, gdy byłem bardzo mały. Nie wiem jak to się stało, ale wprost uwielbiałem słuchać baśni, bajek oraz opowiadań pełnych czarówi magii. Zamęczałem wszystkich ciągłymi prośbami o to, by ktoś mi poczytał – ciekawe, czy mieli dosyć moich próśb: „Poczytasz mi?" Szczególnie lubiłem słuchać opowieści tuż przed snem. Przed oczami ukazywały mi się wtedy opisywane sceny. Widziałem zamki, walecznych rycerzy, czary zmieniające świat… Zawsze słuchałem z wielką uwagą i dopytywałem o niezrozumiałe słowa. W końcu zainteresowała mnie kolorowa „Biblia dla dzieci". Wtedy zacząłem zadawać mnóstwo pytań, gdyż wielu rzeczy nie rozumiałem. Myślę, że dzięki temu dosyć szybko nauczyłem się czytać samodzielnie. Na początku były to tylko krótkie wierszyki, ale wkrótce umiałem czytać płynnie.
Kiedy byłem w drugiej klasie, znalazłem w domu na półce książkę pt.: „Hary Potter", należała do mojej siostry. I co? Przeczytałem ją jednym tchem. Bardzo spodobały mi się przygody w niej zawarte. Podekscytowany w niedługim czasie poznałem wszystkie perypetie Harry'ego opisane w siedmiu tomach. Połknąłem je niemalże w jednej chwili. Tak zaczęła się moja niezwykła przygoda z literaturą fantasy.
Na początku trzeciej klasy mama kupiła mi książkę „Ruiny Gorlanu" Johna Flanagana. Ta powieść spodobała mi się jeszcze bardziej. Występowały w niej dzieci ze średniowiecznego sierocińca: Will, Horace i Alice, które podróżowały po całym świecie przeżywając mnóstwo niebezpiecznych przygód i zdobywając nowych przyjaciół. Niejednokrotnie myślałem, że z przyjemnością dołączyłbym do tej paczki, a moim marzeniem było poznanie dalszych losów bohaterów. Trzy kolejne tomy serii „ZWIADOWCY" znalazłem w święta pod choinką. Wprost nie mogłem oderwać się od czytania. Potem kilka egzemplarzy dostałem w prezencie na urodziny. W ten sposób, do końca wakacji, udało mi się poznać całą, 12-tomową historię.
Odkryłem, że właśnie taka literatura mnie pasjonuje. Wtedy postanowiłem poszukać innych książek tego autora i odkryłem nową serię „DRUŻYNA". Jej bohaterami są Skandianie: Hal Mikkelson, Stig Olafson, Thorn i drużyna Czapli. Z ogromną przyjemnością przenosiłem się

do odległej Skandii, by uczyć się żeglarstwa, walki, taktyki oraz sztuki przetrwania. Gdy przeczytałem wszystkie części znowu poszukiwałem kolejnych wrażeń. Znalazłem je w serii „POZAŚWIATOWCY" Brandona Mull'a. Główni bohaterowie tej powieści w magiczny sposób przenieśli się do krainy zwanej Lyranem, gdzie panowała wojna. Ich zadaniem było wypełnienie tajemniczej misji.

I tak już zostało. Często zanurzam się w magiczny świat książek, dzięki temu na co dzień mam mnóstwo siły do nauki. Nie wyobrażam sobie życia bez czytania. Bywa, że brakuje mi czasu, ale zawsze staram się chociaż na chwilę spotkać z moimi ulubionymi bohaterami i nie szkoda mi nawet jednej minuty spędzonej z książką w ręku. Czytam, widzę i przeżywam – kocham, czuję trwogę albo radość, walczę i poznaję razem z książkowymi postaciami. Czasem wydaje mi się, że nie starczy życia, by poznać wszystkie wspaniałe opowieści.

Myślę, że każdy powinien mieć jakąś pasję, ponieważ daje ona wiele radości i satysfakcji. Pozwala też rozwijać swoje zainteresowania i poszerzać horyzonty. W trudnych chwilach może dodać nam skrzydeł i pomóc zacząć każdy nowy dzień z uśmiechem.

Binięda Jakub, lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 11
Opiekun: Anna Ląd

Życie z pasją

Nazywam się Karolina. Chodzę do piątej klasy. Uwielbiam muzykę. Gram na gitarze, uczęszczam na zajęcia chóru i zespołu młodzieżowego. Debiutowałam już jako mała dziewczynka. Mimo tego ciągle mam tremę i lęk przed występami. Mam? Właściwie miałam… Dlaczego miałam???

Niedawno odbywały się przesłuchania do zespołu wokalnego. Stałam za kurtyną sali widowiskowej domu kultury. Dosłownie za minutę miałam wejść na scenę i zaśpiewać piosenkę. „O, Boże, jak ja się boję. Nie, nie dam rady!!! – pomyślałam. – Ale przecież od tego, jak wykonam utwór, zależy moja przyszłość."

Kiedy pani w końcu wyczytała moje nazwisko, obleciał mnie potworny strach i spanikowałam. Zrobiłam się blada jak ściana, a serce waliło mi jak młotem. Nogi odmówiły mi posłuszeństwa. Wiedziałam, że nie mogę się poddać, że muszę podołać. Wzięłam się w garść, ale niepewnym krokiem powędrowałam na środek sceny. W gardle mnie ściskało, ale kiedy usłyszałam podkład muzyczny, coś we mnie drgnęło i dodało mi odwagi. Zaczęłam śpiewać, powoli, z uczuciem, czułam jak kamień spada mi z serca. Skończyłam! Nie mogłam uwierzyć własnym oczom! Wszyscy na widowni wstali i zaczęli głośno klaskać. Uśmiechnęłam się nieśmiało i pomachałam słuchaczom na pożegnanie. Opuściłam scenę.

Za kurtyną stała moja koleżanka z równoległej klasy. Wyglądała nieziemsko. Naprawdę super! Miała na sobie niesamowicie piękną, czarną sukienkę, a w ręku mikrofon. Po chwili wypaliła, a właściwie wysyczała:

- Ładny występ, ale pamiętaj - ja tu rządzę! Nie chcę cię więcej widzieć. Zresztą jesteś bez szans. Zaraz ci pokażę, że nie masz tu czego szukać!

- Nie wymądrzaj się, Agata! - wykrzyknęłam z oburzeniem, odwróciłam się na pięcie i odeszłam od niej. Wprawdzie mówiłam pewnym głosem, ale serce prawie płakało. Z żalu, bólu i pewności, że przegrałam.

Na wyniki przesłuchania czekałam dwie godziny, które dłużyły się w nieskończoność. Kiedy starszy pan (najwyraźniej członek jury) wywiesił kartkę z wynikami, okazało się, że znalazłam się w nowym składzie zespołu. Ze zdziwienia przecierałam oczy, nie mogłam w to uwierzyć. Na dodatek okazało się, że na liście nie ma … Agaty! Z radości skoczyłam chyba do samego sufitu i czułam się jak w siódmym niebie. Cieszyłam się oczywiście ze swojego sukcesu, a nie z porażki Agaty. Tak szczerze, to było mi jej naprawdę szkoda.

Przyszedł dzień pierwszej próby. To był niezwykły czas i niesamowite przeżycie. Poznałam wszystkich członków zespołu i wychowawcę, czyli opiekuna. Na spotkaniu myśleliśmy o nazwie zespołu - zdecydowaliśmy się na *The Voices*, i oczywiście śpiewaliśmy. Moje życie nabrało blasku. Śpiewałam niemalże zawsze i wszędzie. Mama miała mnie już właściwie dosyć! Babcia na początku zachwycona, coraz częściej zamykała się w pokoju. W klasie wołali: „Śpiewaczka".

Próby były cudowne. Uczyliśmy się wielu piosenek, przygotowywaliśmy się do XV Papieskiego Przeglądu Pieśni Religijnej. Dostałam solówkę! Strach przeplatał się z radością. Ale nie myślałam o tym. Po prostu śpiewałam.

Nadszedł czas występu. Zdziwiona zauważyłam, że prawie nie odczuwam tremy. Serce przepełniało szczęście, miejsce niepewności zajęły duma i pewność siebie. Z występu na występ stawałam się odważniejsza. Byłam zupełnie inną osobą… Wszyscy to zauważyli. Otworzyłam się, chętniej spotykałam się z przyjaciółmi, jeżeli znalazłam na to czas, oczywiście.

Któregoś dnia, do naszego miasta przyjechała sławna piosenkarka, Sylwia Grzeszczak, która miała wykonać koncert w Domu Kultury „Dom Chemika". Oczywiście wraz z rodzicami wybrałam się tam, aby jej posłuchać, miałam nadzieję na autograf. Siedziałam w pierwszym rzędzie tuż przed sceną i śpiewałam właściwie wszystkie piosenki. Dobrze je znałam. Artystka chyba mnie usłyszała, bo nagle… poprosiła mnie, żebym z nią wykonała jeden utwór! Nogi się pode mną ugięły. Nieśmiało weszłam na scenę. Wdech – wydech, wdech – wydech. Uspokoiłam moje rozedrgane nerwy, poczułam przypływ radości. Z ust popłynęła piosenka…

Za kurtyną Sylwia zapytała:

- Jak masz na imię? – i nie czekając na moją odpowiedź zaproponowała: - A czy nie zechciałabyś pojechać ze mną na koncert do Lublina? Masz bardzo ładny głos, cudownie śpiewasz.
- Mamo? Tato? Mogę? – krzyczałam biegnąc w stronę rodziców.
- Jasne, córko. Dasz radę – usłyszałam zapewnienie.

Nie mogłam uwierzyć w to, co się wydarzyło. Na mój pierwszy koncert miałam pojechać z Sylwią Grzeszczak. To sen!? Czułam jak mocno bije moje serce. Miałam ochotę tańczyć z radości, ale się nie odważyłam. Gdy wróciłam do domu zaczęłam przygotowywać się do występu, ponieważ miał on się odbyć za dwa dni. Rano śpiew, w łazience śpiew, w drodze do szkoły śpiew…

W końcu nadszedł czas widowiska, a ja nawet nie odczuwałam tremy! Udało mi się przezwyciężyć strach. Byłam bardzo szczęśliwa, a uśmiech nie schodził z moich ust. W trakcie koncertu zdobyłam swoich pierwszych fanów.

To były niezapomniane chwile mojego życia. Kocham ten cudowny moment bycia kimś innym niż zwykle. Dzięki uporowi, ćwiczeniom i przyjaciołom zrealizowałam swoje marzenie. Nie boję się, kocham to, co robię… Życie jest piękne.

Nocek Karolina lat 11
Szkoła Podstawowa Nr 11
Opiekun: Anna Ląd

OPOWIADANIE - KLASY III SP

* * *

W małym miasteczku żyła sobie dziewczynka o imieniu Klaudia Miała przyjaciela Emila. Pasją Klaudii było rysowanie portretów.
- „Wychodzi ci to pięknie" - mówili wszyscy.
Pasją Emila była iluzja. Potrafił wyjąć z pustego cylindra małą pluszową świnkę i z jednej chustki zrobić pięć takich samych.
- „Jesteś świetnym iluzjonistą" - chwalili go ludzie.
Gdy Klaudia i Emil podrośli i stawali się coraz lepsi, stworzyli duet, by zarabiać na chleb. Oboje pochodzili z biednych rodzin. Ich występ polegał na tym, że gdy Emil zachwycał publiczność swoją iluzją, Klaudia rysowała portret każdemu człowiekowi i przy wyjściu widzowie dostawali je.
Kto wie, może dzisiaj lub jutro przyjadą do naszego miasta
i oczarują nas swoimi pasjami.

Kamiński Wojciech, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr 4 Puławy
Opiekun: Magdalena Śliwińska

* * *

Chyba większość z nas chciałaby przeżyć życie z pasją. Spełniać swoje marzenia i robić to, co się lubi.
Ja chciałabym leczyć w życiu ludzi i opiekować się zwierzętami. Myślę, że sprawiłoby mi dużą radość, gdyby udało mi się zostać lekarzem i pomagać ludziom wyzdrowieć. Bardzo lubię też zwierzęta, dlatego planuję pomagać w sklepie zoologicznym. Mama mówi mi, że zawsze trzeba myśleć pozytywnie i kochać to co się robi. Moja mam spełniła swoje marzenie związane z jazdą na motorze wyścigowym. Inni ludzie żyją z pasją zwiedzając świat, albo po prostu wykonując swój codzienny zawód np. nauczyciela.
Każdy człowiek może żyć z pasją. Nie potrzeba do tego worka pieniędzy, tylko szczere chęci i wytrwałość w dążeniu do celu. Ci, którzy żyją z pasją są szczęśliwi i nie martwią się na zapas. Nie marnują okazji i cieszą się życiem.

Zdun Emilia, 9 lat
Szkoła Podstawowa Nr w 4 Puławach
Opiekun: Magdalena Śliwińska

Tata, ja i fotografia

W naszym ogrodzie rośnie dużo kolorowych kwiatów. Pewnego letniego dnia tata robił im zdjęcia. Fotografował : czerwone maki, żółte róże, białe fiołki i hortensje oraz niebieskie chabry. Ja chętnie mu pomagałam. Tata pokazał mi w aparacie jak robić ładne tło. Właśnie fotografowałam płatki róży na fioletowym tle, kiedy usiadła na nich biedronka. Była bardzo ładna. Miała czarny łepek, sześć małych nóżek, czerwone skrzydełka i dwie czarne kropki.

Po chwili obok niej usiadła druga biedronka. Kiedy były blisko siebie, zrobiłam im ciekawe zdjęcia. Tata pochwalił mnie, że udało mi się uwiecznić te dwa małe owady. Potem fotografowałam w ogrodzie: pająka krzyżaka, pszczołę, czarną mrówkę i małego wróbla. Musiałam trochę poczekać, żeby zrobić im zdjęcie. Ciekawy był pająk, jak budował pajęczynę. Pszczoła kiedy latała z kwiatka na kwiatek. Mrówka, która szła do mrowiska i wesoły wróbel na gałęzi.

Tata pokazał mi też różne obiektywy i cały czas je zmieniał. Potem pojechaliśmy na stację kolejową, gdzie pokazał mi jak robi się zdjęcia szybkim pociągom. To było dla mnie trudne zadanie. Udało mi się złapać aparatem dwa pociągi. Wieczorem wróciliśmy do domu szczęśliwi i zadowoleni. Mama czekała na nas z ciepłą herbatą. Potem razem oglądaliśmy zrobione zdjęcia. Było dużo śmiechu. Ale nie wszystkie dobrze wyszły. Tata pocieszył mnie, że następnym razem będzie lepiej. Dużo mnie chwalił i zachęcał. Bardzo go za to kocham.

Obiecał, że jeszcze razem będziemy robić zdjęcia. Potrzebna nam będzie dobra pogoda, statyw do aparatu i wolny dzień. Dzięki tacie mile spędziłam czas i nauczyłam się fotografować.

Pytka Weronika, lat 9
Szkoła Podstawowa Nr 11 w Puławach
Opiekun: Sylwia Rodak

Moja historia z psem

Tegoroczne wakacje zapowiadały się interesująco. Czekałem na pobyt w górach i zaznaczałem w kalendarzu dni, które pozostały do wyjazdu.

Tymczasem, dość niespodziewanie mama otrzymała telefon z propozycją od cioci, która zaproponowała, bym najbliższy tydzień spędził w jej domu.

Zaproszenie było spowodowane pojawieniem się w ich rodzinie nowego domownika, małego pieska o wdzięcznym imieniu Czipi.

Lubiłem zwierzęta, ale nie miałem własnego zwierzątka, którym mógłbym się opiekować. Ze smutkiem patrzyłem, jak inne dzieci wyprowadzają swych czworonożnych przyjaciół na spacer.

Teraz mogłem wreszcie przez kilka dni poczuć się jak moi koledzy, bo podczas pobytu u cioci miałem opiekować się Czipim.

Bardzo polubiłem swego nowego przyjaciela. Już podczas pierwszego spotkania pies zaczął się do mnie łasić i cicho popiskiwać. Później spędzaliśmy dużo czasu w ogrodzie. Ulubioną rozrywką Czipiego było przynoszenie krótkich patyczków, które rzucałem mu, stojąc na małej drabince.

Pewnego dnia ciocia została zaproszona do sąsiadów na kolację. Wzięła ze sobą pieska. Ja również uczestniczyłem w tym spotkaniu i cieszyłem się, że Czipi biegał i poznawał nowe otoczenie. W pewnym momencie wszyscy usłyszeliśmy pisk zwierzątka. Okazało się, że jedna z pań stanęła Czipemu na nóżkę. Zrobiło się wielkie zamieszanie. Wszyscy mówili podniesionym głosem, pies skowyczał a ja bardzo chciałem pomóc swemu przyjacielowi.

Ciocia zaproponowała, bym pojechał wraz z nią do kliniki dla zwierząt. Tam pan weterynarz powiedział, że piesek ma złamaną nóżkę i musi przejść operację.

Siedziałem później obok cioci i myślałem, że Czipi na pewno czuje ból, ale może szybko wróci do zdrowia i będzie znów biegał ze mną po ogrodzie.

Po godzinie lekarz wyniósł Czipiego z sali. Zwierzę miało założony gips, nie mogło samodzielnie poruszać się.

Zabraliśmy psa do domu. Nazajutrz miałem już wracać, bo zbliżał się termin naszego wyjazdu. Ciocia zaproponowała, bym pozostał jeszcze kilka dni. Czipiemu byłoby przykro, gdyby został sam w domu, nie mógł przecież biegać ani poruszać się samodzielnie.

Nosiłem Czipego na małej poduszeczce, siedzieliśmy w ogrodzie lub bawiliśmy się w domu. Pies patrzył się na mnie z wdzięcznością i znów cicho popiskiwał.

Przygoda z Czipim głęboko zapadła w mej pamięci. Jak wyjeżdżałem z mamą do domu, Czipi zaczął powoli chodzić po mieszkaniu, ale cały czas miał założony gips i utykał na nóżkę.

Podczas pobytu w górach, otrzymaliśmy od cioci telefon, że piesek ma zdjęty gips, jest zdrowy i znów biega wesoło po ogrodzie. Jak wracaliśmy z wakacji, mama powiedziała, że jest że mnie dumna, że tak troskliwie opiekowałem się Czipim i być może w naszym mieszkaniu pojawi się nowy, czworonożny domownik...

Ziembowicz Igor, lat 9
Szkoła Podstawowa Nr 11
Opiekun: Sylwia Rodak

* Zamieszczone prace nie podlegały adjustacji.